



Trylogia
Henryka Sienkiewicza
w szkole

Spis treści

Pomiędzy historią a wyobraźnią	2
Prawda historyczna w Trylogii, czyli kto jest kim w Trylogii Henryka Sienkiewicza – Łukasz Wojtczak	5
Kontrowersje sienkiewiczowskie – Łukasz Wojtczak	11
Losy Andrzeja Kmicica jako uniwersalna podróż bohatera – Marcin Kowalczyk	20
Z Łubniów do... Mordoru, czyli Sienkiewicz jako pre-fantasta – Marcin Kowalczyk	26
Rzeczpospolita w drugiej połowie XVII stulecia – Wojciech Kalwat	31



Zrealizowano ze środków Instytutu Książki
w ramach obchodów Roku Sienkiewicza 2016
przygotowanych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Trylogia Henryka Sienkiewicza w szkole



Scenariusze zajęć

Warszawa 2016

Pomiędzy historią a wyobraźnią

Trylogia Henryka Sienkiewicza od ponad wieku pobudza wyobraźnię kolejnych pokoleń Polaków. Przez jednych traktowana była jako element krzepienia serc i podtrzymywania narodowego ducha w trudnym czasie zaborów, inni uważali ją za przejaw zacofanej szlachecczyny. Wielu jednak z dzieł Noblisty uczyło się patriotyzmu i historii Polski – by utwierdzić się w tym przekonaniu, wystarczy popatrzeć na pseudonimy partyzantów z czasów II wojny światowej. Ilu tam Bohunów, Skrzetuskich, Wołodyjowskich... Ale poszczególnych części Trylogii i jej bohaterów nie można wyłącznie traktować w kategorii narodowych sporów. To przecież literatura rozrywkowa, pokazująca niesamowite, nadludzkie wręcz przygody postaci występujących na kartach „Ogniem i mieczem”, „Potopu” i Pana Wołodyjowskiego”. Nadprzyrodzona siła, odporność, magia... Nie przypomina to Państwu czegoś, np. Trylogii Tolkiena? No właśnie. Sienkiewicza można czytać także jako prekursora popularnego dzisiaj nurtu fantasy.

W ramach obchodów Roku Henryka Sienkiewicza Fundacja Historia i Kultura przygotowała interdyscyplinarny projekt „Pomiędzy historią a wyobraźnią – historyczność Trylogii”. Projekt polega na przeprowadzeniu działań popularyzatorskich i edukacyjnych, skierowanych nie tylko do indywidualnego odbiorcy (wystawa plenerowa z archiwalnymi ilustracjami), ale też do nauczycieli przedmiotów humanistycznych, którzy mają największy wpływ na odbiór dzieł Sienkiewicza przez współczesną młodzież. Podczas warsztatów skierowanych specjalnie do pedagogów zamierzamy przedstawić nie tylko sylwetkę Henryka Sienkiewicza i jego twórczość, ale też pokazać historyczne realia i historyczną prawdę lub mit w jego twórczości. Kulminacją projektu, odbywającego się w kilku miastach Polski, nastąpi podczas Targów Książki Historycznej w Warszawie (24-27 listopada 2016). Dobór tematu nie jest przypadkowy, nawiązuje bowiem zarówno do sienkiewiczowskiego jubileuszu, jak również do uczestnictwa w targach wydawców z Ukrainy i ukraińskiego czytelnika, co nadaje wydarzeniu wyjątkowy charakter. Projekt składa się z następujących elementów:

Scenariusze lekcji

Nauczyciele biorący udział w warsztatach otrzymają scenariusze zajęć edukacyjnych przeznaczonych do nauczania przedmiotów humanistycznych w szkołach ponadpodstawowych. Materiały te zawierają selektywny wybór cytatów z dzieł Sienkiewicza, opracowań poświęconych jego twórczości (zarówno negatywnych, jak i pozytywnych) oraz opinii o zachowaniu historycznych realiów w twórczości noblisty. Ofertę będą uzupełniały materiały ilustracyjne: zdjęcia, reprodukcje malarskie i reprodukcje rysunków, odnoszących się do twórczości Sienkiewicza bądź do historycznych realiów w jego dziełach.

Warsztaty dla nauczycieli

W trakcie warsztatów doświadczeni metodycy przedstawią na podstawie wybranych gotowych scenariuszy lekcji sposoby rozwijania podstawowych tematów zawartych w podstawie programowej szkół ponadgimnazjalnych w oparciu o dzieła Henryka Sienkiewicza oraz materiały, dzięki którym można w nowoczesnej atrakcyjnej formie zachęcać młodzież do zainteresowania okresem historycznym opisanym w Trylogii i samą twórczością literacką polskiego noblisty.

Wystawa plenerowa

Wystawa plenerowa, będąca integralną częścią projektu, zostanie udostępniona publiczności w Białymstoku, Warszawie i Kielcach. Tematem wystawy – tak, jak i całego projektu – jest historyczność Trylogii. Trylogia jako dzieło literackie ma charakter nierozłącznie związany nie tylko z okresem historycznym, który opisuje, ale też z czasem, w którym powstawała. Chociaż Henryk Sienkiewicz zbierał materiały i posiadał poszerzoną wiedzę historyczną, nie udało mu się uniknąć stereotypów, które funkcjonowały w XIX wieku na temat potopu szwedzkiego czy najazdów tatarskich, a także uogólnień, które musi posiadać tego rodzaju powieść. Dziewiętnastowieczni – często wybitni jak np. Kossak – ilustratorzy powieści noblisty również nie ustrzegli się drobnych nieścisłości. Pomimo to, a może właśnie dlatego, zarówno dzieła Sienkiewicza, jak i ilustracje do nich są dzisiaj cennym źródłem wiedzy historycznej i literackiej. Na wystawie prezentujemy wyobrażenia ikonograficzne z epoki Trylogii. Prócz dzieł z XVII stulecia pokazujemy także wyobrażenia literackich bohaterów oraz scen „Ogniem i mieczem”, „Potopu” i „Pana Wołodyjowskiego”. Niektóre z nich na pewno Państwa zaskoczą.

Projekt jest realizowany w ramach obchodów Roku Henryka Sienkiewicza przez Fundację Historia i Kultura przy wsparciu Instytutu Książki. Nie powstałby jednak bez współpracy z szeregiem instytucji kultury. Wystawy i warsztaty organizujemy wraz z Muzeum Narodowym w Kielcach i Białostockim Ośrodkiem Kultury. Materiały ikonograficzne pochodzą głównie z zasobów Biblioteki Narodowej, biblioteki cyfrowej Polona, Muzeum Narodowego w Kielcach oraz Polskiej Akademii Umiejętności. Dziękujemy serdecznie za pomoc.

Wszelkie materiały i informacje o projekcie znajdziecie Państwo na stronie internetowej www.historiaikultura.pl.

Serdecznie zapraszamy

Pomiędzy historią a wyobraźnią – historyczność Trylogii

Scenariusze zajęć

Przedstawiamy Państwu pięć scenariuszy zajęć. Dotyczą one historycznego tła epoki w której rozgrywa się akcja Trylogii Henryka Sienkiewicza. Są to zarówno źródła pisane, jak i ikonograficzne. Na ich podstawie można wejrzeć w drugą połowę XVII stulecia oraz spojrzeć na prawdziwych i fikcyjnych bohaterów sienkiewiczowskich powieści. Można także przekonać się, jakie kontrowersje budziła Trylogia w XIX i XX stuleciu. Dzisiaj bohaterowie „Ogniem i mieczem”, „Potopu” czy „Pana Wołodyjowskiego” nie budzą takich namietności jak niegdyś. Warto więc sięgnąć po dwa niezwykle interesujące scenariusze, by połączyć twórczość polskiego noblisty z innymi dziełami literackimi.

Prezentowane scenariusze można wykorzystać w edukacji szkolnej (historia, język polski, wiedza o kulturze). Można po nie sięgnąć na lekcjach poświęconych sytuacji Rzeczypospolitej w XVII wieku, a także jako materiał pomocniczy przy omawianiu Trylogii Henryka Sienkiewicza.

Zapraszamy

SCENARIUSZ NR 1

Łukasz Wojtczak

Temat: Prawda historyczna w Trylogii, czyli kto jest kim w Trylogii Henryka Sienkiewicza

Cel główny: Przedstawienie występujących w Trylogii postaci historycznych

Cele szczegółowe: uczestnicy poznają:

- genezę podjęcia przez Sienkiewicza pracy nad Trylogią
- wybranych bohaterów dzieła i ich historyczne pierwowzory
- najważniejsze różnice w ukazaniu postaci przez Sienkiewicza oraz przez źródła historyczne (dyskusja uczestników warsztatów)

Środki dydaktyczne: prezentacja multimedialna (cytaty, obrazy z wizerunkami bohaterów Trylogii)

Metody pracy: prelekcja i prezentacja, dyskusja

Przebieg warsztatów:

1. Wprowadzenie:

Geneza podjęcia przez Henryka Sienkiewicza pracy nad powieścią historyczną:

- wzorowanie się na innych twórcach z epoki oraz pisarzach z przeszłości, jak Homer, Aleksander Dumas
- chęć wypróbowania się – nowa forma literacka
- zainteresowanie Sienkiewicza historią Polski, studiowanie literatury z różnych epok

Pochodzenie pisarza i jego wpływ na podjęcie tematyki historycznej:

- szlachecki rodowód Sienkiewicza; tradycje wojskowe (dziadek Józef Sienkiewicz służył w wojskach cesarza Napoleona; zaangażowanie ojca pisarza w powstanie listopadowe oraz starszego brata Kazimierza w powstanie styczniowe i być może wojnę francusko-pruską; epizod z nieudaną próbą wzięcia przez H. Sienkiewicza udziału w powstaniu styczniowym)
- obcowanie od najmłodszych lat z literaturą (znalezienie na strychu starego kufra z dziełami m.in. Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego); znajomość języka staropolskiego
- inspiracje literackie i malarskie – podziw dla twórczości wielkich klasyków jak Homer, Aleksander Dumas, Charles Dickens, George Gordon Byron, a także malarzy Józefa Brandta, Jana Matejki, czy Juliusza Kossaka; wizyty w salonach Aleksandra Krywulta, i Gracjana Ungera, pisanie relacji do „Gazety Polskiej”

- ślub z Marią z Szetkiewiczów w 1881 r., narodziny dzieci – Henryka Józefa i Jadwigi, ciężka choroba żony, walka o jej życie i w końcu śmierć w 1885 r. Wydarzenia te miały ogromny wpływ na powstawanie Trylogii. Pierwsza część tworzona była wspólnie ze szczęściem rodzinnym, kolejnej towarzyszyła dramatyczna walka o życie Marii, wyjazdy na kurację gruźliczą oraz przerwy w pisaniu. „Pan Wołodyjowski” powstał po podróży do Turcji w latach 1886–1887 r., mającej ukoić ból po stracie ukochanej oraz dostarczyć autorowi inspiracji, aby zakończyć cykl.
- aktualna sytuacja polityczna ziem polskich w 2 poł. XIX w. – życie pod zaborem rosyjskim ze wszystkimi konsekwencjami, represjami, walka pisarza o rodaków mieszkających na terenie dwóch pozostałych zaborów, m.in. głośne protesty w sprawie dzieci z Wrześni, list otwarty do cesarza Wilhelma II

2. Przedstawienie a następnie dyskusja nad wybranymi postaciami historycznymi z Trylogii (porównanie do bohaterów powieściowych)

Jerzy Wołodyjowski

- Wołodyjowscy należeli do drobnej szlachty podolskiej; ich przodkowie przybyli na Podole z Moskwy, w połowie XVI w. byli już całkowicie spolonizowani i wyznawali wiarę katolicką
- Jerzy Wołodyjowski urodził się ok. 1620 r., nie wiadomo, co dokładnie robił i gdzie służył, ani w okresie powstania Chmielnickiego, ani podczas potopu szwedzkiego
- około 1660 r. osiadł w Paniowcach, należących w większej części do miecznika podolskiego Walentego Jeziorkowskiego; tam poznał jego córkę, dobiegającą czterdziestki Krystynę – wdowę po trzech mężach (m.in. Ćwilichowskim – Zaćwilichowskim z „Ogniem i mieczem”). Ojciec Jeziorkowskiej sprzeciwił się mezaliansowi i do ślubu doszło dopiero w 1662 r., po jego śmierci. Kariera Wołodyjowskiego rozkwitła, został stolnikiem przemyskim; wciąż był też aktywnym żołnierzem, a jego znaczenie i pozycja ciągle rosły. Pomnażał też majątek pochodzący w dużej mierze z łupów wojennych
- dzięki protekcji hetmana Jana Sobieskiego został mianowany rotmistrzem w twierdzy kamienieckiej, skąd na zimę 1671–1672 oddelegowano go do zorganizowania nowej placówki strażniczej w Chreptowie. Latem wrócił do zagrożonego przez Turków Kamieńca. Był faktycznym dowódcą obrony twierdzy (formalnie dowodził generał podolski Mikołaj Potocki), ale dość nieudolnym; nie wierzył w szanse obrony. Zamek bronił się tylko tydzień, po czym załoga poddała się
- wkrótce nastąpił wybuch zgromadzonych w piwnicach prochów. Jego przyczyny pozostają do dziś nieznane. Jedną z teorii mówi, że dokonał tego świadomie major Heyking (pierwotnie Ketlinga), podkładając ogień w piwnicach
- Wołodyjowski próbował jeszcze uciekać konno, ale został trafiony w głowę odłamkiem i poniósł śmierć
- inaczej niż w książce Sienkiewicza, zorganizowano mu bardzo skromny pogrzeb.



Krystyna Jeziorkowska

- urodziła się ok. 1620 r., jako córka zamożnego miecznika podolskiego Walentego Jeziorkowskiego
- wychodząc za Jerzego Wołodyjowskiego w 1662 r. była bezdzietną wdową po trzech mężach – Świrskim, Kondrackim i 60-letnim Ćwilichowskim
- w czasie oblężenia Kamieńca nie było jej w twierdzy, przebywała na Litwie, dokąd mąż wysłał ją ze względów bezpieczeństwa
- po śmierci pułkownika osiadła w Dubnie, gdzie wyszła za mąż po raz piąty za pisarza ziem podolskich
- zmarła na przełomie lat 1675–1676



Źródło: „Wymyśliłem w wyobraźni typ dziewczyny – hajduczka, którą chciałem mu oddać tymczasem masz diabla, wdowę, jeszcze po trzech mężach. Radzę się Tarnowskiego, co robić, bo trzeba by i ten początek, który już mam, przerobić. Wołodyjowski należy trochę do historii, ale jego żona wcale” – *Henryk Sienkiewicz*

Mikołaj Skrzetuski

- (ok. 1610–1673), pochodził z Wielkopolski ze skromnej rodziny szlacheckiej, jako młody człowiek wyruszył na Ukrainę w poszukiwaniu dobrej służby wojskowej
- w 1643 r., po wspólnej biesiadzie w Chwastowie, wdał się w awanturę z rotmistrzem Pobiatyńskim, którego pobił i porzucił na drodze. Poszkodowany przeżył i złożył skargę w grodzie
- w tym samym czasie lub wkrótce potem Skrzetuski wstąpił do wojska
- w 1649 r. był już zaufanym rotmistrza królewskiego Marka Gdeszyńskiego. Zapewne wspólnie walczyli w kampanii z 1648 r.
- był jednym z obrońców Zbaraża, przed Skrzetuskim z twierdzy do króla Jana Kazimierza wyszło ośmiu posłańców (z listami pisanymi po francusku i zaszytymi w ubraniach)
- Skrzetuski sam zgłosił się na ochotnika (znał mowę ruską, obyczaje, był przebrany w strój chłopca). Dla bezpieczeństwa przepłynął staw, a potem czołgał się aż do Złoziec
- dopiero od Skrzetuskiego król dowiedział się, że pod Zbarażem są Tatarzy
- bohater nie otrzymał dostatecznej nagrody za swój czyn, jedynie 100 dukatów i obietnicę jednego z najbliższych wakansów
- jako oficer brał udział w dalszej fazie powstania Chmielnickiego m.in. w wielkiej bitwie pod Beresteczkiem
- w wojsku służył łącznie za panowania czterech władców – od Zygmunta III Wazy po Michała Korybuta Wiśniowieckiego
- w okresie potopu szwedzkiego walczył pod Stefanem Czarnieckim, m.in. w Danii, skąd wrócił jako porucznik chorągwi lekkiej Uriela Czarnkowskiego, następnie nadal pod Czarnieckim bił się z Rosjanami na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie po raz drugi wślawił się swoimi czynami.
- wspominali o nim m.in. Jan Chryzostom Pasek i Jakub Łoś. Skrzetuski przeprowadził skuteczny, decydujący dla losów kampanii podjazd, który pozwolił zakończyć ją zwycięstwem



- pod Polonką (25 maj 1660 r.). Wcześniej jeden z jego żołnierzy zdezerterował i ogłosił, że cały oddział łącznie z dowódcą zginął. Ten wrócił jednak z wieloma jeńcami
- na przełomie lat 60-tych i 70-tych XVII w. walczył pod Janem Sobieskim na Ukrainie, jego zasługi wciąż przeplatały się z (typowymi w owym czasie) burdami i awanturami
 - w 1661 r. próbował porwać w celach matrymonialnych Zofię Brzezicką, narzeczoną Jana Wilczkowskiego, stolnika kijowskiego. Sprawa skończyła się procesem i infamią. Był to tylko jeden z wielu wyroków na Skrzetuskim
 - w testamencie pozostawił większość majątku karmelitom bosym z Poznania, w których klasztorze chciał spocząć
 - zmarł w październiku 1673 r. – na dwa tygodnie przed bitwą chocimską, w której wzięła udział jego chorągiew
 - ciało Skrzetuskiego przetrwało w miejscu spoczynku do kasaty zakonu w roku 1831. Wówczas przeniesiono je do bliżej nieznanego miejsca (innego klasztoru lub kościoła)

Iwan Bohun

- ur. ok. 1615 r., był synem drobnego szlachcica w województwie kijowskim
- w dokumentach pojawia się dopiero w 1649 r. jako zwykły Kozak pułku czehryńskiego, jednak wkrótce, dzięki nieprzeciętnej odwadze, został setnikiem a w 1651 r. pułkownikiem bractwskim
- zasłynął jako obrońca Winnicy, a w bitwie pod Beresteczkiem przeprowadził przedniej straży; w wyniku klęski Kozaków, po 7 dniach blokady, został wybrany hetmanem (w miejsce obalonego Dziedziały); zdołał wyprowadzić Kozaków z oblężenia i uratować ich od śmierci
- w kwestii poglądów – chciał całkowitej niezależności Ukrainy od sąsiadów
- w 1652 r. doprowadził do wojskowego buntu przeciwko Chmielnickiemu, ale w kolejnym roku walczył już przeciwko Rzeczypospolitej. Ostatecznie pogodził się z Chmielnickim. Dzięki zuchwałej szarży uratował go nawet po przegranej bitwie pod Ochmatowem (1655 r.)
- w konflikt z Chmielnickim Bohun popadł ponownie, kiedy usiłował go przekonać do udzielania Polsce pomocy przeciwko Szwedom; później zmienił zdanie i walczył u boku Jerzego Rakocznego aż do jego klęski
- po śmierci Chmielnickiego najpierw wsparł Wyhowskiego, a następnie Jerzego Chmielnickiego; ostatecznie zadeklarował swoją uległość wobec cara, jednak w 1661 r., na mocy ugody w Cudnowie, Bohun walczył u boku wojsk polskich przeciwko oddziałom moskiewskim Chowańskiego
- z powodu niesubordynacji został pozbawiony pułkownikostwa i osadzony w malborskiej twierdzy, gdzie spędził 3 lata. Wypuszczono go na osobistą prośbę hetmana Tetery
- wziął udział w wyprawie przeciwko stronnikowi Moskwy – Brzechowieckiemu
- został oskarżony o zdradę i sabotaż, osądzony i skazany na śmierć. Rozstrzelano go 27 II 1664 r. pod Nowogródkiem Siewierskim



Samuel Kmicic

- ur. ok. 1630 r., chorąży orszański, później stolnik wielki litewski. Pochodził z niezamożnej rodziny szlacheckiej osiadłej w Orszańskim w XVI w.
- w 1654 r., już jako porucznik chorągwi kozackiej wojsk litewskich, walczył pod hetmanem Januszem Radziwiłłem na froncie wschodnim. Rok później, przed podpisaniem ugody kiejdańskiej, był współautorem konfederacji wierzbołowskiej, wypowiadającej posłuszeństwo hetmanowi. Stał na czele delegacji do Jana Kazimierza, który obiecał oddać konfederatom dobra po Radziwiłłach. Po powrocie Kmicic przystąpił do odbierania ich siłą. Radziwiłł próbował go nawet otruć winem, ale plan się nie powiódł
- w kolejnych latach Kmicic odznaczył się walcząc ze Szwedami, zablokowanymi w widłach Wisły i Sanu. Pozostawał pod komendą Pawła Sapiehy, dla którego stał się zaufanym oficerem.
- w latach 1658–1659 walczył na froncie moskiewskim. W następnym roku ponownie stanął na czele zawiązanej w Drohiczyńce na Podlasiu konfederacji, która wypowiadała posłuszeństwo hetmanowi. Buntownicy domagali się wypłaty zaległego żołdu. Wkrótce Kmicic powrócił jednak na pole walki
- niedługo potem doszło do sytuacji opisanej m.in. przez Jana Chryzostoma Paskę. Kmicic, wyprawiony przez Stefana Czernieckiego pod Polonkę, dostał się do niewoli, ale dzięki odsieczy został uwolniony. Następnie wyprawił się w pościg za przegranymi wojskami moskiewskimi, który przyniósł zniszczenie z pola walki 1500 żołnierzy wroga oraz zdobycie zamku mirskiego
- w międzyczasie zawiązał kolejną konfederację, co nie przeszkodziło mu walczyć dalej; spory sukces odniósł w roku 1663. Wyprawiony pod Smoleńsk na czele kilkunastu chorągwi zdobył Jelno, spustoszył okolicę na 20 mil i wrócił do obozu z dużymi łupami, w tym z bezcennym bydłem
- aktywnie uczestniczył w życiu politycznym na sejmiku orszańskim
- bił się pod Janem Sobieskim z Turkami w 1674 r., był też prawdopodobnie pod Chocimiem
- w czasie służby dorobił się sporego majątku, pochodzącego z nadań, rabunku i łupów wojennych
- był awanturnikiem, procesował się z sąsiadami (m.in. z Orszą co spowodowało na niego banicję, zdjętą przez sejm w 1670 r.)
- Kmicic miał dwie żony. Z pierwszą z nich miał syna Kazimierza (znanego gwałtownika i hulakę). Następnie, jako wdowiec, poślubił Annę z Kantakuzenów, także wdowę po oboźnym Wielkiego Księstwa Litewskiego



Bohdan Chmielnicki

- Bohdan Zenobi Chmielnicki (zm. 1651), pochodził ze szlacheckiej rodziny ruskiej herbu Abdand, kształcił się w kolegium jezuitów, władał kilkoma językami
- w 1620 r. walczył pod Cecorą i trafił do tureckiej niewoli na okres 2 lat
- nie brał udziału w buntach kozackich, a po stłumieniu powstania Pawluka został wybrany do nowej starszyny kozackiej; od 1637 r. był pisarzem wojska zaporoskiego
- od 1646 r. uczestniczył w naradach z królem Władysławem IV w sprawie wojny z Turcją
- popadł w prywatny konflikt z Danielem Czaplińskim (rotmistrz odebrał mu żonę, najechał majątek oraz zaćwiczył na śmierć jednego z jego synów)
- zrujnowany, zagrożony aresztowaniem Chmielnicki uciekł na Sicz pod koniec 1647 r.
- zaczął buntować chłopów i Kozaków, posługując się m.in. skradzionymi listami królewskimi
- doprowadził do wojny z Rzeczpospolitą (Żółte Wody – Korsuń – Piławce, Zbaraż, Zborów, Beresteczko, Biała Cerkiew, Batoń, Ochmatów)
- zmarł w 1657 r.



Po prezentacji poszczególnych postaci dyskusja – porównanie faktów historycznych z obrazem wykreowanym przez Sienkiewicza.

Pytanie do uczestników warsztatów (dyskusja):

- a) Czy Wołodyjowski naprawdę był tak znakomitym, oddanym ojczyźnie żołnierzem?
- b) Basia Wołodyjowska – młoda, niewinna i bardzo odważna?
- c) Jan Skrzetuski – idealny wzorzec rycerza bez skazy?
- d) Andrzej Kmicic – postać przedstawiona zgodnie z prawdą?
- e) Czy Chmielnicki miał powody wszczynać bunt przeciw Rzeczypospolitej?



SCENARIUSZ NR 2

Łukasz Wojtczak

Temat: **Kontrowersje sienkiewiczowskie**

Cel główny: Omówienie znaczenia Trylogii i kontrowersji wokół dzieła

Cele szczegółowe: uczestnicy poznają:

- genezę poszczególnych części Trylogii
- warsztat i metody pracy Henryka Sienkiewicza
- recepcję dzieła przez społeczeństwo
- opinie krytyków na temat utworu
- dyskusja nad fenomenem twórczości Henryka Sienkiewicza

Środki dydaktyczne: prezentacja multimedialna (archiwalne fotografie, fragmenty listów i rękopisów); materiały źródłowe (recenzje znanych badaczy i twórców na temat Trylogii)

Metody pracy: prelekcja i prezentacja, praca z tekstem, dyskusja

Przebieg warsztatów:

1. Wprowadzenie do tematu (prowadzący):

Henryk Sienkiewicz a powieść historyczna:

- popularność tematyki historycznej wśród ówczesnych pisarzy
- inspiracje literackie mające wpływ na Sienkiewicza
- pierwsze próby mierzenia się z powieścią historyczną – geneza powstania oraz recepcja osadzonego w realiach XVII-wiecznej Rzeczypospolitej utworu *Niewola tatarska* z roku 1880

Życie prywatne pisarza i jego wpływ na pracę twórczą:

- wojskowe tradycje rodzinne (służba dziadka Józefa Sienkiewicza w wojskach cesarza Napoleona; zaangażowanie ojca, także Józefa, w powstanie listopadowe, oraz starszego brata Kazimierza w powstanie styczniowe i prawdopodobnie wojnę francusko-pruską).
- dzieciństwo spędzone na wsi, w domu pełnym książek historycznych; znalezienie starego kufra z dziełami m.in. Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego; marzenia o zostaniu wodzem jak Napoleon lub podróżnikiem pod wpływem *Robinsona Cruzo*.
- inspiracje literackie i malarskie – podziw dla twórczości wielkich klasyków takich jak Homer, Aleksander Dumas, Charles Dickens, George Gordon Byron, a także malarzy Jana Matejki, czy Juliusza Kossaka.

- ślub z Marią z Szetkiewiczów w 1881 r., narodziny dzieci – Henryka Józefa i Jadwigi, ciężka choroba żony, walka o jej życie i w końcu śmierć w 1885 r. Wydarzenia te miały ogromny wpływ na powstawanie Trylogii. Pierwsza część tworzona była wspólnie ze szczęściem rodzinnym, kolejnej towarzyszyła dramatyczna walka o życie Marii, wyjazdy na kurację gruźliczą oraz przerwy w pisaniu. „Pan Wołodyjowski” powstał po podróży do Turcji w latach 1886–1887 r., mającej ukołoić ból po stracie ukochanej oraz dostarczyć autorowi inspiracji, aby zakończyć cykl.
- aktualna sytuacja polityczna ziem polskich w drugiej połowie XIX wieku – życie pod zaborem rosyjskim ze wszystkimi konsekwencjami, represjami, brak ochrony praw autorskich dla obywatela Rosji, walka pisarza o rodaków mieszkających na terenie dwóch pozostałych zaborów, m.in. głośne protesty w sprawie dzieci z Wrześni, list otwarty do cesarza Wilhelma II.

Warsztat Sienkiewicza (metody pracy i zwyczaje):

- studia nad epoką trwające nawet kilka lat, podróże do miejsc związanych z danym utworem (Rzym, Konstantynopol)
- poznawanie dostępnej literatury tematu, zarówno źródeł, jak i opracowań historyków w języku polskich oraz w językach obcych, zwłaszcza francuskim, niemieckim i angielskim
- szukanie pierwowzorów bohaterów wśród postaci historycznych, przyjaciół, ludzi spotkanych zupełnie przypadkowo
- pisanie w różnych miejscach – w hotelach, pensjonatach, uzdrowiskach – wynikające z ciągłych podróży
- zasięganie opinii najbliższych, m.in. szwagierki Jadwigi Janczewskiej, siostry pierwszej żony Sienkiewicza, przyjaciółki i powierniczki pisarza
- wydawanie dzieł w odcinkach na łamach prasy, a następnie w formie książkowej. Niekiedy jeden utwór drukowało kilka gazet jednocześnie. Owa popularna wówczas forma publikacji powieści pociągała za sobą konieczność dotrzymywania terminów oddawania kolejnych części dzieła.

Nawiązanie do kolejnej części warsztatów:

- początki pracy nad Trylogią, geneza trzech części dzieła, kolejne etapy jego powstawania
- reakcja krytyków i czytelników na powieść: zainteresowanie historią nie mieściło się w kanonach pozytywistycznego realizmu ani programie wychowawczym literatury, który był formułowany w ścisłym związku z obserwacją i analizą współczesności. Równocześnie publikacja Trylogii w konserwatywnym „Słowie” została przez wielu czytelników uznana za zerwanie z obozem postępowym.

2. Praca z tekstami źródłowymi: opinie o Trylogii czytane przez uczestników lub prowadzącego, dyskusja uczestników warsztatów nad słuszością zarzutów i pochwał dzieła Sienkiewicza

Teksty do wyboru: apologeci i krytycy:

Jak słusznie zauważono, paradoksalnie dziełom Sienkiewicza bardziej pomagały opinie tych drugich – prowokowały do głębszych studiów, co często wychodziło utworom na dobre, m.in. Trylogii. Doszukiwano się w niej wartości większych niż tylko „krzepienie serc”.

Źródła:

Źródło a

Stanisław Tarnowski (dowód na ogromne zainteresowanie „Ogniem i mieczem” wśród społeczeństwa, często powodujące zachowania wręcz irracjonalne)

Źródło b

Bolesław Prus (o uznaniu dla kunsztu Sienkiewicza, który potrafi „omotać” czytelnika. Krytyczna była natomiast opinia Prusa – kolegi ze Szkoły Głównej w Warszawie – na temat niezgodności historycznej w „Ogniem i mieczem”)

Źródło c

Józef Bohdan Zaleski (o „krzepieniu serc” czytelników, wielkiej wyobraźni Sienkiewicza i jego znajomości epoki)

Źródło d

Zygmunt Kaczkowski (wypowiedź na temat kobiet przedstawionych przez Sienkiewicza w „Ogniem i mieczem” – zdaniem autora nie do końca trafnie)

Źródło e

Stanisław Witkiewicz (o znaczeniu utworu dla społeczeństwa, identyfikowaniu się ze swoim narodem, przypomnieniu o jego wielkości)

Źródło f

Stanisław Brzozowski (ostra krytyka sposobu ukazania historii w Trylogii, niezrozumienia przeszłości przez autora, błędna ocena postaci i procesu upadku państwa, przy jednoczesnej pochwalę dla wartości literackiej)

Źródło g

Witold Gombrowicz (o walorach literackich Trylogii, oczarowaniu społeczeństwa na wiele pokoleń, przesłonięciu prawdziwego obrazu przeszłości Polski, naiwności autora i koloryzowaniu historii)

Źródło h

Stefan Żeromski (o euforii, którą Trylogia wywoływała wśród społeczeństwa – nawet prostego, niepiśmiennego ludu; o kieszonkowych walorach historycznych dzieła, przy równoczesnym znakomitym przedstawieniu postaci)

Źródło i

Czesław Miłosz (o charakterze powieści – z jednej strony o geniuszu Sienkiewicza, z drugiej o płytkości dzieła, ale też jego uniwersalności)

Źródło j

Władysław Reymont (o zaczytaniu się w Trylogii do tego stopnia, że pisarz... stracił pracę)

3. Fenomen Trylogii w kraju i za granicą (prelekcja i prezentacja zdjęć):

Trylogia w malarstwie:

- inspiracje z dzieł Sienkiewicza czerpali m.in.: Juliusz Kossak, Stanisław Batowski-Kaczor, Piotr Stachiewicz, Adam Setkowicz, Włodzimierz Tetmajer, Jan Moniuszko, Jan Rosen

Przekłady na obce języki:

- co najmniej kilkadziesiąt tłumaczeń w Europie i Ameryce i innych kontynentach, również na języki egzotyczne, takie jak japoński, chiński, czy esperanto

Uznanie wśród wybitnych osób epoki:

- najlepszym przykładem jest prezydent Stanów Zjednoczonych Theodore Roosevelt, wielbiciel Trylogii. W zbiorach Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku zachował się list od Roosvelta, w którym pisze on o swoim uznaniu dla tego dzieła

Adaptacje teatralne (m.in. „Żywe obrazy z Ogniem i mieczem” z 1884 roku w Teatrze Starym w Krakowie, w reżyserii Jacka Malczewskiego lub „Ogniem i mieczem” w Teatrze Sahry Bernhard w Paryżu z 1904 roku)

Dary jubileuszowe dla Henryka Sienkiewicza z okazji 25-lecia pracy literackiej od uczelni wyższych, instytucji, stowarzyszeń, cechów rzemieślniczych, miłośników i osób prywatnych, znajdujące się w zbiorach Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku:

- szwedzka kula armatnia – dar od oo. Paulinów, wydobyta z murów klasztoru jasno-górskiego, ofiarowana pisarzowi wraz z adresem jubileuszowym
- fotoplastikon od mieszkańców Witebska z widokami tego miasta
- zegar kominkowy od mieszkańców „Dzikich Pól” ze statuetką Polonii stojącej na kuli spod Beresteczka i kurhanie stepowym
- obrazy Stanisława Batowskiego-Kaczora („Zabawa w Chreptiowie”, „Droga do Wodoktów”); Jana Moniuszki („Scenka z Zagłobą”); Jana Rosena („Alegoria”)
- kaseta z herbem Litwy oraz ilustracjami miejsc opisanych w „Potopie”, umieszczonymi wewnątrz

4. Wnioski końcowe: podsumowanie zajęć, pytania.

ZAŁĄCZNIK.

Teksty źródłowe:

Źródło a

Stanisław Tarnowski, *Pierwsza pochwała „Ogniem i mieczem”*

Kiedyś pamiętniki, może i historie literatury wspominać będą, że kiedy wychodziło „Ogniem i mieczem” nie było rozmowy, któraby się od tego nie zaczynała i na tem nie kończyła, że o bohaterach powieści mówiło się i myślało, jak o żywych ludziach, że małe dzieci w listach do rodziców po zdrowiu swoim i całego rodzeństwa, donosiły o tem, co zrobił Skrzetuski, albo co Zagłoba powiedział; że kiedy młode panienki pisały lub chciały pisać do autora, żeby na miłość boską nie zabijał Skrzetuskiego, to matki i babki sędziwe w błogosławieństwach swoich ze łzami, żeby synowie ich synów mieli takie jak on dusze; ... że jakaś pani zapytana przy powitaniu, czy jej się nie stało co złego, że tak smutna, odpowiedziała: Bar wzięty!... że Henryk Wodzicki mówił pacierz za duszę Podbięty i aż dopiero w połowie spostrzegł się sam, że to wymyślona śmierć i wymyślona dusza...

Źródło b 1

Bolesław Prus, *„Ogniem i mieczem” – powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza*

Jego Dniepr i jego step pachną, jego pasowanie się dwóch ludzi wyciska pot na czole czytelnika, jego fizjognomie i upiory mają kształty i barwy. Dzięki tym prześlicznym zdolnościom zarzuca on na duszę czytelnika tyle haczyków, że wywikłać się z nich nie można. Widzisz, słyszysz, dotykasz, czujesz, a w końcu wierzysz. A jest tych wrażeń takie mnóstwo, że wydaje ci się, że on nie pisze, ale, że gra pełnymi akordami, całą orkiestrą albo, że maluje wszystkimi barwami tęczy.

Źródło b 2

Bolesław Prus, *„Ogniem i mieczem” – powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza*

Że autor z historią nie robi ceremonii i co chwila na skrzydłach fantazji odrywa się od faktycznego gruntu, dowodzą, w sposób już dla wszystkich zrozumiały, jego osoby historyczne. Nazwisk historycznych podobno jest w powieści większa część; są to jednak tylko nazwiska. Osoby, które je noszą z małym wyjątkiem nie posiadają cech im właściwych

Źródło c

Józef Bohdan Zaleski, *Wrażenia poety romantycznego z lektury „Ogniem i mieczem”*

Powieść „Ogniem i mieczem” czytałem z niewysłowionym zaciekawieniem. Niezaprzeczenie to pierwszorzędnym powieściopisarz i poeta! Ileż to siły twórczej, jakież to nastrój uroczysty, rycerski i utrzymany po mistrzowsku. Jaka głębia uczucia narodowego, jakie pracowite i rozumne wystudiowanie kawałka dziejów arcymętnego i arcysmętnego [...]

Wyobraźnia prawdziwie czarodziejska odzwierciedla i odwzorowuje pysznie miejscowości, obyczaj, postacie i charaktery wojaków naszych starosławnych [...] A polszczyzna jaka piękna i przepiękna! Świeża, barwna i prosta, błyskawicują po niej ustawicznie myśli, co goreją, i wyrażenia nowe, co zdumiewają trafnością. Szczęść Boże pocie na wzrost i na chlubę narodu polskiego!

Osobiście zawdzięczam Sienkiewiczowi dużo miłych i błogich godzin. Rozkoszowałem duszę, ślepiąc nad jego powieścią [...] Bóg zapłać za dobre! Błogosławię mu z rzewnością starca nad grobem!

Źródło d

Zygmunt Kaczkowski, *Rozprawa z „Ogniem i mieczem”*

Helena, której postać fizyczna jest odmalowana bardzo ponętnie, jest to sobie gąska, jakich wprawdzie jest bardzo wiele na świecie, ale w Polsce daleko mniej niż wszędzie indziej. Tradycyjnym i najbardziej charakterystycznym rysem kobiety w Polsce jest to, że się zajmuje publicznymi sprawami, za czym idzie, iż żyje życiem całego kraju, w jego dobrej i złej doli żywy bierze udział i przynajmniej w ważnych wypadkach niezwyčajną u innych kobiet rozwija energię. Dla kniaziówny Heleny kraj jak by wcale nie istniał, a zachodzące wypadki ją tylko o tyle obchodzą, o ile dotyczą jej samej i Skrzetuskiego. Kobieta bardzo pięknie spełnia swe powołanie, jeżeli ludność pomnoży o dwanaście chłopczyków, ale te chłopczyka niewiele przyniosą pożytku krajowi, jeżeli ich matka nie ma moralnego zasobu, aby ich także odpowiednio wychować. Otóż tego moralnego zasobu nie widzimy ani śladu w Helenie. Gdyby w tej powieści był taki tłum kobiet jak mężczyzn, to między nimi mogłoby się i parę gąsek pomieścić. Ale, nie licząc monsturalnej Horpyny, widzimy ich jeszcze dwie tylko: nie znaczącą pannę respektową, Borzobohatą, i wyniosłą księżnę Gryzeldę Wiśniowiecką, z domu Zamoyską. Ta ostatnia była to

jedna z najwybitniejszych postaci kobiecych swojego czasu, odznaczających się prawie męską energią. Przeciwnie silnym intrygom familijnym wybrała sobie osławionego okrucieństwami księcia Jeremiego na męża, a kiedy go jej odmalowano tak czarno jak samego szatana, odpowiedziała stanowczo: „Czarny jest, ale przecie mnie nie poczerń” – i poszła za niego. Podzielając zupełnie przewrotne zasady i barbarzyńskie środki działania swojego męża, była zarazem opiekunką służącego pod jego rozkazami rycerstwa i wiele się przyczyniła do utrzymania jego popularności, na którą wcale nie zasługiwał. Sienkiewicz trafnie ją odrysował, ale zostawił na ostatnim planie – a tak nie wypełnia ona wcale tej próżni, która brakiem kobiety polskiej ziewa do czytelnika, a której roli wcale na siebie nie wzięła Helena. [...] Helena jest piękną formą zewnętrzną, ale nie ma w niej ani całej, ani też historycznej kobiety swojego czasu.

Źródło e

Stanisław Witkiewicz, *Juliusz Kossak*

Spółczesność [...], które goniło za nowymi pojęciami, hasłami, często po prostu za wyrazami z Zachodu [...], nagle uświadomiło sobie swoją szczególną odrębność, odnalazło w swojej duszy treść wspólną z tymi, którzy poprzez zmienne losy dziejów kładli swoje kości jako „sztandar wojsk zatraconych”. I, co ważniejsze, ta warstwa społeczeństwa, która była tylko skibą odwróconą pod zasiew przyszłości, którą z tradycją szlacheckiego wszechwładztwa mogła wiązać tylko tradycja niewoli i wyrzucia z praw ludzkich – ta warstwa znalazła w tych książkach również wyraz swojej duszy – lud czyta je i czuje w nich tętno swego serca.

Źródło f

Stanisław Brzozowski, *Sienkiewicz – pocieszyciel burżuazji*

Powieść Henryka Sienkiewicza jest niewątpliwie jednym z najbardziej ustalonych w sobie i zakończonych typów artystycznych. [...] Nie darmo rozkochana się w niej cała polska publiczność. Nie darmo zachwyca się nią umysł tak rdzennie polski, jak Witkiewicz. [...]

Jeżeli jednak istnieje pisarz niezdolny do zrozumienia historii, która jest nieustanną pracą i walką, która jest nieustannym rewolucjonowaniem wszystkich stosunków, to jest nim Sienkiewicz. Ilekroć dotknie się on historii, tworzy karykaturę, mimowolną i upokarzającą parodię. Parodią jest [...] parodią złośliwą, upokarzającą, piekącą jak hańba, jego Trylogia. Z epoki, w której stanowiła ona już paradoksalny anachronizm w Europie, z epoki, w której, wyganając arianów, Jan Kazimierz sprawił, że już nieodwołalnie i wyłącznie głosem Kartezjuszów, Locke’ów, Hobbes’ów, Spinozów, Malebranche’ów, rozlegającym się w Europie, u nas odpowiada wycie pijane tłuszczy, ogłupianej przez oo. Jezuitów – chciał wysnuć Sienkiewicz dla narodu pocieszenie. Stworzył zaś przede wszystkim igrzysko dla łyków całego świata, potrzebujących go dziś, kiedy i oni już pragną zapomnieć o powadze historii i życia. [...] Z nędzy ojczyzny swojej, jej ciemnoty, barbarzyństwa, upodlenia, wysnuwa dla nas wszystkich fascynującą baśń ten jedyny w swoim rodzaju *Sclavus saltans*. [...] Jest on klasykiem polskiej ciemnoty, szlacheckiego nieuctwa. Przez niego żyje w formie artystycznie skończonej aż do czasów naszych saska epoka naszej historii. Cały tragizm dziejów polskich, cała nieskończoność ofiar, poświęceń, zniesionych i znoszonych upokorzeń prześlizgnęły się po tym człowieku. Jakoś to było, jakoś to będzie – z tym hasłem wysunął się on na czoło tak zwanych historycznych warstw. Niech mi tylko nikt nie mówi o krępkości plemiennej, która na zaledwie ostygniętych zgłiszczach straszliwej pożogi, pod obuchem wroga zdobywa się na taką pogodę. Pogoda płynąca z nie rozumu, niepamięci, niedostrzegania, jest hańbą dla istoty myślącej. Popularność Sienkiewicza pośród warstw ludowych to zaraza szlacheckiego lenistwa duchowego, zaszczerpiona im. [...]

Wszyscy potrzebujący pociechy w kłamstwie, w usprawiedliwianiu i artystycznej apologii dla swego próżniaczego życia – przybawajcie, Sienkiewicz was pocieszy.

Ty zaś, Polsko, bądź dumna! I tyś też odegrała swą historyczną rolę. Gdy europejska burżuazja, wnuczka renesansu i Voltaire’a, znużyła się i załękła nowych sił życia, twój to syn, wychowaniec saskiej epoki, opowiada jej mające jej ulżyć konanie bajeczki. Potężną ironistką jest historia.

Źródło g

Witold Gombrowicz, *Dziennik 1953-1956*

Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniaoch – i nie możemy się oderwać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! i czytamy w dalszym ciągu, urzeczeni. Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego. To Homer drugiej kategorii, to Dumas Ojciec pierwszej klasy. Trudno też w dziejach literatury o przykład podobnego oczarowania narodu, bardziej magicznego wpływu na wyobraźnię mas. Sienkiewicz, ten magik, ten uwodziciel, wsadził nam w głowy Kmicica wraz z Wołodyjowskim oraz panem Hetmanem Wielkim i zakorkował je. Odtąd nic

innego Polakowi nie mogło naprawdę się podobać, nie antysienkiewiczowskiego, nie asienkiewiczowskiego. To zaszpunktowanie naszej wyobraźni sprawiło, że wiek nasz przeżywalimy jak na innej planecie i niewiele z myśli współczesnej przenikało w nas. Przesadzam? Gdyby historia literatury przyjęła jako kryterium wpływ sztuki na ludzi, Sienkiewicz (ten demon, ta katastrofa naszego rozumu, ten szkodnik) powinien by zajmować w niej pięć razy więcej miejsca niż Mickiewicz. Któż czytał Mickiewicza z własnej i nieprzymuszonej woli, któż znał Słowackiego? Krasiński, Przybyszewski, Wyspiański... było to coś więcej niż literatura narzucana, literatura wmuszana? Lecz Sienkiewicz to wino, którym rzeczywiście upajaliśmy się i tu serca nasze były... i z kimkolwiek się rozmawiało, z lekarzem, z robotnikiem, z profesorem, z ziemianinem, z urzędnikiem, zawsze natrafiało się na Sienkiewicza, na Sienkiewicza jako na ostateczny, najbardziej intymny sekret polskiego smaku, polski „sen o urodzie”.

[...] Ażeby zrozumieć nasz romans sekretny (gdyż kompromitujący) z Sienkiewiczem, należy dotknąć sprawy drastycznej, a mianowicie problemu „wytwarzania urody”.

[Sienkiewicz] naprzód, pragnął podobać się czytelnikowi. Po wtóre, pragnął, aby jeden Polak podobał się drugiemu Polakowi i aby naród podobał się wszystkim Polakom. Po trzecie, pragnął, aby naród podobał się innym narodom.

[...] Niezwykły geniusz, ale nieco żenujący, geniusz od tych nieco wstydliwych marzeń, którym oddajemy się przed zaśnieciem, geniusz, którym lepiej nie chwalić się przed zagranicą. I dlatego, mimo całą jego chwałę, nigdy dotąd nie została oddana pełna sprawiedliwość Sienkiewiczowi. Inteligencja polska rozkoszowała się nim „do poduszki”, ale na gruncie oficjalnym wołała wysuwać inne nazwiska, artystów nieskończenie mniej utalentowanych ale poważniejszych, jak Żeromski lub Wyspiański...

Jest to bowiem geniusz „łatwej urody”. Z przerażającą skutecznością splyca on wszystko, czego się dotknie, następuje tu swoiste pogodzenie życia z duchem, wszystkie antynomie, którymi krwawi się poważna literatura, zostają złagodzone i w rezultacie otrzymujemy powieści, które podlotki mogą czytać bez rumieńca.

[...] Gdybyśmy zapytali Sienkiewicza: – Dlaczego upiększa pan historię? Dlaczego upiększa pan ludzi? Dlaczego karmi pan Polaków stekiem naiwnych iluzji? Dlaczego usypia pan sumienia, tłumi pan myśli i hamuje pan postępek? – odpowiedź jest gotowa, zawarta w ostatnich słowach Trylogii: dla pokrzepienia serc. A zatem naród stanowi ostateczne jego usprawiedliwienie

Źródło h

Stefan Żeromski, *Sienkiewicz jako artysta*

Józef opowiadał mi rzecz następującą. Był raz w zimie t.r. w Staszowie, miał interes na poczcie, czekał tam więc. Razem z nim czekało na przyście poczty ze dwudziestu szewców, czeladników, sklepikarzy – czekali na „Słowo”. Gdy poczta przysła, urzędniczek pocztowy zaczął czytać „Potop” na głos... Ci ludzie czekali tam parę godzin, oderwawszy się od pracy, aby usłyszeć dalszy ciąg powieści. Nie darmo mówią, że naród zdaje rachunek przed Sienkiewiczem z uczuć polskich. Jest to objaw znamienny. Sam widziałem w Sandomierskiem, jak wszyscy, tacy nawet, którzy nigdy nie czytują, dobijali się o „Potop”. Książki kursują, rozbiegają się błyskawicznie. Niebychwał, niesłychane powodzenie. Sienkiewicz zrobił dużo, bardzo dużo. Niech imię jego będzie pochwalone...

Przeczytałem nareszcie sześć tomów, całe sześć tomów *Potopu* Sienkiewicza. [...] W *Potopie* jest olbrzymie technienie minionego wieku. Jest to obraz poetyczny, epos w guście Ariosta. Stąd podobieństwo jego do Matejki. Nie opisuje, nie odrysowuje umarłych pokoleń, ale je genialną intuicją stwarza. Jego Bogusław Radziwiłł, Kmiecic, Wołodyjowski, Zagłoba mogą być absurdem z punktu widzenia historycznego, ale są postaciami genialnie stworzonymi, analogicznymi typami na tle epoki, typami tak całkowitymi, że pochłaniają twoją uwagę, wciągają cię, unoszą jak kreacje Wiktora Hugo. Takie postacie stwarza poeta – nie dosięgnie ich powieściopisarz piszący według formuł sztuki i rad historii. Potop jest wielką pieśnią naszej przeszłości, jest zbiornikiem treści egzystencji naszej politycznej, jest fotografią ducha narodowego nie w danej epoce, lecz w ciągu całego istnienia. [...] Pozostaje jeszcze idea tego obrazu. Idea zamyka się w toaście pana Zagłoby na weselu. [...]

Henryk Sienkiewicz posiadał od natury niezwykły dar słowa. [...] I dziś jeszcze, mimo rozpowszechnienia form i rodzajów artystycznych, nikt go nie prześcignął w spokojnej, prostej, a doskonale pięknej budowie zdania, w logicznym rozwoju okresów, uwypatniających obrazy i ukazujących myśli. Czytając utwór Sienkiewicza jakiegokolwiek natury nie doznajemy przykrości i niezdolnych zahaceń o skazy, zadry i szczyrby – ani jednego tam fałszu dla oka, ani jednego dla ucha. Trzeba mu przyznać pierwszeństwo jako mistrzowi sztuki pisania, samego kunsztu wypowiedzenia się po polsku na piśmie. [...]

Otworzył przed nami ów Skarbiec siedemnastego wieku i dał literaturze polskiej arcydzieło stylu. Usłyszeliśmy na własne uszy żywą mowę pradziadów leżących po lochach kościołów, po szlakach Dzikich Pól, między wyrzeźbem

a wybrzeżem obydwu mórz, dokądkolwiek dobiegło polskiego konia kopyto. To władztwo nad językiem żywym i martwym służyło przede wszystkim do uwydatnienia elementu zdrowia i siły – do podkreślenia wynikającego z nadmiaru siły pierwiastka walki jako motywu twórczego – i chwały jako rezultatu i nagrody.

Źródło i

Czesław Miłosz, *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda*

Nie jest prawdą, że kontrowersja dookoła Sienkiewicza sprowadza się do ideologicznego sporu. [...] Przeciwnicy Sienkiewicza w Polsce nie tylko przeciwstawiali mu swoje, inne widzenie wypadków historycznych. Kiedy Prus zarzucał Trylogii, że krew obficie w niej z ran płynąca nie jest krwią, ale jagodowym sokiem, kiedy śmiał się z Podbięty, chodzącej gilotyny odmawiającej paciorek, to nie była ideologia, tylko zasadnicze, równie ważne wtedy jak dzisiaj, żądanie: żeby pisarz był umyslowo i emocjonalnie dorosły i żeby zwracał się do dorosłych. Ach, Sienkiewicz jest świetny, wyborny, pyszny, znakomity! Tak, wszystko to ma, prócz wielkości. [...] Trylogia jest mniej niewinna, niż to z pozoru wygląda. Jej bohaterowie, z sarmackiego prailu, archetypalni, w sarmackie życie z kolei wracają z kart powieści, a niektóre ich popędy, przez Sienkiewicza niedomówione, w życiu nabierają dobitności. Rzeklibyśmy, że Trylogia kryje w sobie nie wywołaną kliszę, a kiedy ją wywołają odpowiednie warunki, wylania się z niej twarz, archetypalnie sarmacka Gnębona Puczymorda.

Źródło j

Władysław Reymont, *Z powodu Trylogii*

[...] zostałem wreszcie sam [...] z marzeniami o niedalekiej przyszłości [...] Zabrałem się do książek. *Trylogię* znalazłem z bardzo niewielu felietonów czytanych przypadkowo po różnych cukierniach Polski. Zacząłem od *Ogniem i mieczem*.

Chciałem jeno przy rozcinaniu kartek rzucić tu i ówdzie okiem. Pierwsza jednak stronica już wzięła mnie w niewolę czaru. Czytałem z nieopisanym zaciekawieniem. Nowe światy odsłaniały się przede mną. Szumiał step siwy od ros porannych. Baraszkowałem z Zagłobą, poufaliłem się ze Skrzetuskim. Podbięty przybrałem za komilitona! Robiłem coraz cudniejsze znajomości. Trawiła mnie gorączka. Zachwyt, zdumienie i radość szły ze mną. Nieznane szczęście rozpierało serce. Aż przyszła chwila, że przypadłem w zapamiętaniu, straciłem świadomość, nie wiedziałem już, gdzie jestem w rzeczywistości. Poczulem się bowiem w tamtych czasach, przed wiekami, wśród nieustraszonego rycerstwa. [...] Dopiero gdy z okopów Zbaraża wyprowadziła mnie niewysłowiona męka, zaś Opatrzność pozwoliła u stóp Króla Jegomości zawołać o ratunek dla ginącego od kul i głodu rycerstwa, zmogło mnie jakieś dziwne osłabienie. Zapłakałem. Żywe pomieszało mi się z umarłym, własne nędze przemieniały się w niedolę ojczyzny. Ogrom naszego poniżenia targał mi wewnętrznosci. Duma rozpierała i zarazem wstyd przerażał, wstyd dusił i zabijał.

Nie wiem co się wtedy ze mną działo, oprzytomniały mnie gniewne narzekania Żydka.

– Co pan wirabia? Goście się skarżą, nie dał pan spać! Co to jest! Pan sobie śpiewa! Pan sobie krzyczy! Pan się tłucze po numerze jak we wielkiej chorobie! Pan miśli, co tu jest pole? Tu jest porządny hotel. Pan ma ładny kawalek wariacji!

Ułagodziłem go złotówką. Jakoś mroczno było na świecie, śnieg padał gęsty, dzwoniły jakieś sanki, akuratnie jak w Wodoktach, gdy z panem Kmicicem zajeżdżał do Oleńki. Wpłynąłem bowiem na burzliwe tonie *Potopu*. Niekiedy coś jadłem, niekiedy piłem herbatę i paląc papierosa za papierosem czytałem. Zrobiło mi się zimno, kazałem napalić w piecu; dymił więcej niż grzał. Okręciłem się w koldrę, nadziałem czapę, nogi obłożyłem poduszkami i czytałem.

Pamiętam, wpadła do mnie jakaś dziewczica, niby to przez omyłkę, przepraszała, napiła się jednak herbaty z mojej szklanki, wypiliła parę moich papierosów i gwałtownie chciała porządkować pokój. Bardzo niegrzecznie wyprosiłem ją za drzwi. Jakże, właśnie byłem w Kiejdanach, na dworze zdrajcy Radziwiłła, na owym balu, gdy mu plwano w twarz wzdargą i przekleństwami! A potem spadło tyle nieszczęść i cierpień. Szwedzki potop zalał całą Polskę. Było o czym myśleć, o co się troskać i o co walczyć! A potem te nieskończone boje ze Szwedem, z Moskwą, z wiarołomnym elektorem, z Rakoczym! Te nadludzkie wysiłki, w których Rzeczpospolita przemogła wszystkich i wszystko. Aż do ostatniej chwili, gdy Oleńka padła mi do nóg z okrzykiem: Jedrus! niegodnam ran twoich całować!

Zali te cudne sprawy wymyślił Sienkiewicz? Zali to nie są moje własne, sprzed wieków przygody? Skądże hym je tak pamiętał? Skądże hym je tak odczuwał? On jeno potrafił struny, a wszystką melodię dusza wydobyla z zamglonych wspomnień dawnego żywota i na jaśnie pamięci wyniosła!

Przypiąłem się do *Pana Wołodyjowskiego*. Nie mogłem się powstrzymać. Przychodziło nawet zastanowienie,

odpędzałem je niby złego psa z gniewem. Co mi tam posada! Co mi tam naczelnik i wszystkie koleje świata! Niechaj przepadają, byłem jeno mógł czytać dalej, byłem mógł oddychać życiem wielkim, potężnym i bohaterskim. Rzuciłem się w nowe boje i nowe przygody. [...] A gdy przyszła potrzeba kamieniecka i sumienie przykazało, wysadziłem się prochami, a zamku nieprzyjaciółom nie oddałem. *Usque ad Finem*. Powinność – oto godło tego rycerza bez skazy i trwogi. Zrozumcież ludzie: powinność!

Odłożyłem książkę, niestety, wszystko się kończy. Właśnie wstawał jakiś błady dzień...

– Wtorek rano! – odpowiedział Żydek, lękliwie trzymając się blisko drzwi.

– Jezus, Maria! A Nowy Rok! Naczelnik! Moja posada!

Odniosłem Trylogię panu W. Przyjął mnie gniewnie i po prostu nawymyślał.

– Trzeba być idiotą, żeby dla książki poświęcić całą karierę! Wszystko przepadło! Naczelnik czekał na pana i nie doczekał się! Jest wścickły, wziął to za lekceważenie swojej osoby. [...] Posadę diabli wzięli. Niechże pan za to przy sposobności podziękuje panu Sienkiewiczowi. Dla głupich historyjek stracić posadę, no!

Ma pan rację, podziękuję mu za nieopisane szczęście, jakie mi dał, za pokrzepienie serca nadzieją i wiarą, za tę potężną pieśń o Polsce niezwykłej!



SCENARIUSZ NR 3

Marcin Kowalczyk

Temat: **Losy Andrzeja Kmicica jako uniwersalna podróż bohatera**

Lekcja wpisuje losy Andrzeja Kmicica w monomityczny schemat podróży bohatera. Jest to niezwykle popularny termin zaproponowany przez Josepha Campbella. W swej pracy *Bohater o tysiącu twarzy* (1949) badacz pokazał, że najpopularniejsze historie bohaterskie przeszłości i współczesności opierają się na tym właśnie schemacie. Analiza dokonana podczas zajęć ma za zadanie pokazać, że dzieło Sienkiewicza jest mocno zakorzenione w kulturze światowej, a Kmicica jako bohatera możemy omawiać zarówno w kontekście Prometeusza czy Jazona, jak i Froda czy Harrego Pottera. Dwugodzinna lekcja adresowana jest do uczniów szkół średnich i może stanowić dobre uzupełnienie charakterystyki Kmicica.

Cele lekcji:

Wiedza:

Uczeń wie czym jest monomit, zna elementy schematu podróży bohatera, rozpoznaje uniwersalny, ponadnarodowy charakter prozy Sienkiewicza.

Umiejętności:

Uczeń potrafi zastosować schemat podróży bohatera jako narzędzie do analizy *Potopu* oraz innych tekstów kultury.

Przebieg lekcji:

1. Nauczyciel pyta uczniów o źródła popularności bohaterów takich jak mitologiczny Jazon, Prometeusz, a współcześnie Harry Potter, Bilbo czy Luke Skywalker. Prosi podopiecznych, by spróbowali znaleźć kilka elementów łączących ich losy.
2. Nauczyciel zapisuje na tablicy temat lekcji: **Losy Andrzeja Kmicica jako uniwersalna podróż bohatera**. Odnosząc się do niedawnej dyskusji, wprowadza pojęcie monomitu, jako uniwersalnej struktury mitycznej organizującej losy bohatera. Podkreśla, iż w konkretnych realizacjach fabularnych najpopularniejszy jest schemat podróży bohatera. Wprowadza i objaśnia dwunastoelementową strukturę takiej właśnie podróży zaproponowaną przez Christophera Voglera¹:
1. Bohater w zwyczajny świecie; 2. Wezwanie do przygody; 3. Odrzucenie wezwania; 4. Spotkanie z mentorem; 5. Przekroczenie pierwszego progu; 6. Próby, przyjaciele

¹ Zob. Ch. Vogler, *Podróż autora. Struktury mityczne dla scenarzystów i pisarzy*, przeł. K. Kosińska, Warszawa 2010. Autor uprościł i skrócił schemat podróży bohatera zaproponowany w klasycznej pracy Campbella.

i wrogowie; 7. Podejście do najgłębszej jaskini; 8. Wielka próba; 9. Nagroda; 10. Droga powrotna; 11. Zmartwychwstanie; 12. Powrót z eliksirem.

Nauczyciel podkreśla, iż schemat ma charakter bardzo ogólny, a część punktów wyrażona jest w sposób metaforyczny.

3. Nauczyciel dzieli uczniów na grupy i prosi o wpisanie losów Kmicica w ów uniwersalny schemat.

Przykłady odpowiedzi:

1. **Bohater w zwyczajnym świecie** – Kmicic wraz ze swoim oddziałem w dobrach Billewiczów.
 2. **Wezwanie do przygody** – Panna Aleksandra namawia Kmicica do odprawienia kompanii i wstąpienia na drogę cnoty.
 3. **Odrzucenie wezwania** – Zemsta Kmicica na szlachcie Laudańskiej po ataku na jego kompanów.
 4. **Spotkanie z mentorem** – Spotkanie z panem Wołodyjowskim i rozpoczęcie przykładowej kariery wojskowej, takiej jaką sugerowała panna Aleksandra Billewiczówna.
 5. **Przekroczenie pierwszego progu** – Udział w walkach po stronie Janusza Radziwiłła (bohater w zupełnie nowym świecie).
 6. **Próby, przyjaciele i wrogowie** – Dalsza służba dla Janusza Radziwiłła i darowanie Kmicicowi życia przez Wołodyjowskiego i Zagłobę.
 7. **Podejście do najgłębszej jaskini** – Próba porwania księcia Bogusława i zerwanie ze zdrajcami.
 8. **Wielka próba** – Bezprzykładne męstwo i cierpienie podczas obrony Częstochowy.
 9. **Nagroda** – Pojednanie się z przyjaciółmi, godne potraktowanie przez samego króla Jana Kazimierza.
 10. **Droga powrotna** – Ranny bohater w domu.
 11. **Zmartwychwstanie** – Odczytanie królewskiego listu i pojednanie z panną Aleksandrą.
 12. **Powrót z eliksirem** – Całkowita zmiana zachowania bohatera, wpływająca na otaczającą go rzeczywistość. „Eliksir” stanowi tu nauka wyciągnięta z podróży.
4. Nauczyciel podkreśla uniwersalność zastosowanego przez Sienkiewicza schematu, dzięki któremu Kmicic stał się tak popularnym bohaterem. Wskazuje na mistrzostwo autora w operowaniu strukturami mitycznymi. Jednocześnie po raz kolejny mówi o pokrewieństwie losów pana Andrzeja i wielu innych bohaterów.
5. Nauczyciel prosi uczniów, by w domu spróbowali wpisać w podany schemat podróży bohatera dowolną postać obecną w tekście kultury współczesnej.

Karta przykładowych cytatów

[wszystkie fragmenty pochodzą z wydania: H. Sienkiewicz, *Potop*, wolne lektury].

1. Wtem we drzwiach pojawiła się wyniosła jakaś postać w szubie i czapce futrzanej na głowie. Młody mężczyzna postąpił na środek izby i poznawszy, że się znajduje w czeladnej, spytał dźwięcznym głosem, nie zdejmując czapki:

– Hej! A gdzie to wasza panna?

– Jestem – odpowiedziała dość pewnym głosem Billewiczówna.

Usłyszawszy to, przybyły zdjął czapkę, rzucił ją na ziemię i skłoniwszy się rzekł:

– Jam jest Andrzej Kmicic.

Oczy panny Aleksandry spoczęły błyskawicą na twarzy Kmicica, a potem znów wbiły się w ziemię; przez ten czas jednak zdołała panienka dojrzeć płową jak żyto, mocno podgoloną czuprynę, smagłą cerę, siwe oczy bystro przed się patrzące, ciemny wąs i twarz młodą, orlikowatą, a wesołą i junacką.

On się zaś w bok ujął lewą ręką, prawą do wąsa podniósł i tak mówił:

– Jeszczem w Lubiczu nie był, jeno tu ptakiem śpieszyłem do nóg panny łowczanki się pokłonić. Prosto z obozu mnie tu wiatr przywiał, daj Boże, szczęśliwy.

– Waćpan wiedziałeś o śmierci dziadusia podkomorzego? – spytała panna. [s. 8-9]

2. – Nie gadaj mi o rekuzie, bo się wścieknę! Ratujcież mnie, anieli! Nie zechcesz mnie Diabeł, Duch po dobrej woli, to cię i tak wezmę, choćby tu wszystka hołota z zaścianków, choćby sami Radziwiłłowie, sam król i wszyscy diabli rogami przystępu bronili, choćbym miał duszę czartu zaprzedać...

– Nie wzywaj złych duchów, bo cię usłyszają! – zakrzyknęła Oleńka, wyciągając przed siebie ręce.

– Czego ode mnie chcesz?

– Bądź uczciwy!... [s. 37]

3. Panna Aleksandra utkwiała weń oczy:

– Waść spaliłeś Wołmontowicze?

– Ja!... Ja!...

Chciał coś dalej mówić, gdy wtem od strony drogi i lasu doszedł odgłos okrzyków i tętent koni, który zbliżał się z nadzwyczajną szybkością.

– Diabli po mą duszę!... Dobrze! – krzyknął jakby w gorączce Kmicic. [s. 41]

4. – Owóż, jak waćpan widzisz, ode mnie zależy: albo ci list zapowiedni oddać, albo go schować.

Niepewność, trwoga i nadzieja odbiły się na twarzy Kmicica.

– A waćpan co uczynisz? – pytał cichym głosem.

– A ja waszmości list oddaję – rzekł pan Wołodyjowski.

Kmicic nic zrazu nie odrzekł, głowę opuścił na poduszki i patrzył czas jakiś w pułap. Nagle oczy poczęły mu wilgotnieć i goście nieznani w tych oczach, łzy, zawisły na rzęsach.

– Niechże mnie końmi rozerwą! – rzekł wreszcie. – Niech mnie ze skóry obłuszczą, jeślim ja widział zacniejszego człowieka od waszmości. Jeżeliś przeze mnie rekuzę dostał, jeśli mnie Oleńka jeszcze, jako powiadasz, miłuje, inny tym bardziej by się mścił, tym głębiej mnie pograżył. A waszmość mi rękę podajesz i jako z grobu mnie wyciągasz!

– Bo nie chcę dla prywaty ojczyzny milej poświęcać, której waszmość znaczne jeszcze posługi możesz oddać. Ale to waszmości powiem, że gdybyś był owych Kozaków od Trubeckiego albo Chowańskiego pożyczył, tedybym list zatrzymał. Całe to szczęście, żeś tego nie uczynił! [s. 71]

5. Kmicica widzę! Kmicic! Kmicic z jazdą wali przez bramę!

– Po czyjej stronie? Po czyjej stronie? – krzyczał Zagłoba.

Przez chwilkę pan Michał nie dał odpowiedzi, ale przez małą chwilkę; zgiełk, szczęk broni i krzyki rozległy się tymczasem ze zdwojoną siłą.

– Już po nich! – krzyknął przeraźliwie Wołodyjowski.

– Po kim? Po kim?

– Po Węgrach! Jazda rozbiła ich, tratuje, siecze! Banderia w Kmicicowym ręku!

Koniec, koniec! [s. 139-141]

6. Żołnierze cofnęli się i pan Andrzej został sam na środku izby.

Twarz miał spokojną, ale chmurną, i nie bez dumy patrzył na oficerów przed nim stojących.

– Wolnyś jest! – powtórzył Wołodyjowski – wracaj, dokąd chcesz, choćby do

Radziwiłła, lubo bolesno to jest widzieć kawalera z zacnej krwi, zdrajcy przeciw ojczyźnie pomagającego.

– Namyśł się więc waćpan dobrze – rzekł Kmicic – bo z góry zapowiadam, że nie gdzie indziej, jeno do Raziwiłła wrócę!

– Przystań do nas, niech piorun w tego kiejańskiego tyrana trzaśnie! – zawołał Zagłoba. – Będziesz nam przyjacielem i towarzyszem najmilszym, a ojczyzna matka przebaczy ci, coś przeciw niej zawinił!

– Za nic! – rzekł z energią Kmicic. – Bóg to rozsądzi, kto lepiej ojczyźnie służy, czy wy, wojnę domową na własną odpowie działalność wszczynając, czy ja, służąc panu, który sam jeden uratować tę nieszczęsną Rzeczpospolitą może. Idźcie w swoją drogę, ja pójdę w swoją! Nie pora was nawracać i na nic ta robota, jeno to wam z głębi duszy mówię: wy

to ojczyznę gubiecie, wy w poprzek jej ratunkowi stojecie. Zdrajcami was nie nazwę, bo wiem, że intencje wasze zacne, ale, ot! co jest: ojczyzna tonie. Raziwił jej rękę wyciąga, a wy mieczami tę rękę bodzicie i w zaślepieniu zdrajcami czynicie jego i tych wszystkich, którzy przy niej stawają. [s. 179]

7. – Et! co mi tam! Nie dbałem ja nigdy o to wielce, co jutro będzie. Przyjdzie ze wszystkimi Radziwiłłami się zahaczyć, to jeszcze Bóg to wie, kto komu lepiej przygrzeje. Już to dawno miecz mi ciągle wisiał nad głową, a dlatego niech jeno oczy zmruję, to i śpię smaczno jak suseł. W dodatku, mało mi będzie jednego Radziwiłła, to porwę drugiego i trzeciego.

– Jak mi Bóg miły, kawalerze, tak mi się podobasz!... Bo to ci powtarzam, że chyba ty jeden w Europie mogłeś się na coś podobnego ważyć. Ani się, bestia, zatroska, ani pomyśli, co jutro będzie! Lubię śmiałych ludzi, a coraz ich mniej na świecie... Ot, porwał sobie Radziwiłła i trzyma go jak swego... Gdzieżeś się taki uchował, kawalerze? Skąd jesteś?

– Chorąży orszański! [s. 218-19]

8. Miller kazał go natychmiast stawić przed sobą.

Sam zajął miejsce środkowe za stołem w swej kwaterze, obok niego zasiedli książę Heski, Wrzeszczowicz, Sadowski, wszyscy znamienitsi oficerowie szwedzcy, a z polskich Zbrożek, Kaliński i Kuklinowski.

Ten ostatni na widok Kmicica posiniał i oczy zaświeciły mu się jak dwa węgle, a wąsy poczęły drgać. Więc nie czekając na pytania jenerała, rzekł:

– Ja tego ptaka znam... To z załogi częstochowskiej. Zwie się Babinicz!

Kmicic milczał.

Bładość i znużenie widne były na jego obliczu, ale wzrok miał hardy, twarz spokojną.

– Ty rozsadziłeś kolubrynę? – spytał Miller.

– Ja! – odrzekł Kmicic.

– Jakim sposobem to uczyniłeś?

Kmicic opowiedział pokrótce, nic nie zataił. Oficerowie spoglądali po sobie ze zdumieniem.

– Bohater!... – szepnęła Sadowskiemu książę Heski. [s. 364]

9. – Miłościwy panie! Czym ja na tyle łaski zasłużył?

– Więcej niż niejeden, który myśli, że ma do niej prawo. No, no! nie frasujże się, miły regalista, bo tak ufam, że i regalistka cię nie minie, a da Bóg, to mi wkrótce więcej jeszcze regalistów przysporzycie...

Kmicic, choć chory, zerwał się nagle z łoża i padł jak długi do nóg królewskich. [s. 430]

10. – Stój! – zawołał miecznik. – A kogo to tam wieziecie?

Jeden z jeźdźców zwrócił się ku nim:

– Pana Kmicica wieziem, który pod Magierowem od Węgrzynów postrzelon.

– Słowo stało się ciałem! – zakrzyknął miecznik.

Oleńce świat cały zakręcił się nagle w oczach; serce w niej zamarło, piersiom zabrakło oddechu. Głosy jakieś wołały jej w duszy: „Jezusie, Mario! To on!” Po czym całkiem opuściła ją świadomość, gdzie jest, co się z nią dzieje. [s. 700]

11. – Uciszcie się – rzekł książdz, podnosząc pismo królewskie ku górze.

„Przeto my (czytał dalej) rozważywszy wszystkie jego zasługi względem naszego majestatu i ojczyzny tak niezmierne, że i syn większych ojcu i matce oddać by nie mógł, postanowiliśmy je w tym liście naszym promulgować, ażeby tak wielkiego kawalera, wiary, majestatu i Rzeczypospolitej obrońcę nieżyczliwość ludzka dłużej już nie ścigała, lecz aby przynależną cnotliwym chwałą i powszechną miłością okryty chodził. Nim zaś sejm następny, chęci te nasze potwierdzając, wszelką zmacę z niego zdejmie, i nim starostwem upickim, które, nagrodzić go będziemy mogli, prosim uprzejmie nam miłych obywateli starostwa naszego żmudzkiego, aby te słowa nasze w sercach i umysłach

zatrzymali, które nam sama, przesłać, ku ich pamięci, nakazała.”[s. 705]

12. ...pan Andrzej zaś, duszą i sercem stojąc przy królu, starostwem upickim nagrodzon, żył długo w przykładowej zgodzie i miłości z Laudą, powszechnym szacunkiem otoczony. Niechętni (bo któż ich nie ma) mówili wprawdzie, że żony we wszystkim zbytnio

słucha, ale on się tego nie wstydził, owszem, sam przyznawał, że w każdej ważniejszej sprawie zawsze rady jej zasięga. [s. 708]



SCENARIUSZ NR 4

Marcin Kowalczyk

Temat: Z Łubniów do... Mordoru, czyli Sienkiewicz jako pre-fantasta

Lekcja zestawia ze sobą kilka elementów *Ogniem i mieczem* i *Władcy pierścieni*. Pokazuje w jaki sposób, tak różne na pierwszy rzut oka dzieła w rzeczywistości operują podobnymi motywami, rozwiązaniami fabularnymi, nawet językiem opisu. W ten sposób uczniom łatwiej będzie spojrzeć na utwór Sienkiewicza jako na tekst wciąż atrakcyjny i nowoczesny. Lekcja adresowana jest do uczniów szkół średnich i może być przeprowadzona po lekturze *Ogniem i mieczem* lub projekcji ekranizacji powieści. Jeśli chodzi o *Władcę pierścieni*, nauczyciel może odwoływać się zarówno do książki, jak i filmu. Materiał przewidziany jest na dwie godzinny lekcyjne.

Cele lekcji:

Wiedza:

Uczeń wie, czym jest intertekstualność, zna elementy wspólne dla omawianych powieści Sienkiewicza i Tolkiena, zna wyznaczniki powieści fantasy.

Umiejętności:

Uczeń potrafi rozpoznać narzędzia, za pomocą których autor kreuje przestrzeń i bohaterów, wskazuje elementy wspólne dla obu omawianych dzieł.

Przebieg lekcji:

1. Nauczyciel prosi uczniów o przeczytanie fragmentu *Ogniem i mieczem*. Następnie namawia podopiecznych, by wyobrazili sobie, iż mają do czynienia z powieścią wydaną w tym roku. Pyta: „Z jakim gatunkiem wiązałibyście taki utwór?”

Noc zapadła nad pustynią, a z nią nastała godzina duchów. Czuwający w stanicach rycerze opowiadali sobie w owych czasach, że nocami wstają na Dzikich Polach cienie poległych, którzy zeszli tam nagłą śmiercią w grzechu, i odpowiadają swoje korowody, w czym im żaden krzyż ani kościół nie przeszkadza. Toteż gdy sznury wskazujące północ poczynają się dopalać, odmawiano po stanicach modlitwy za umarłych. Mówiono także, że one cienie jeźdźców, snując się po pustyni, zastępują drogę podróżnym, jęcząc i prosząc o znak krzyża świętego. Między nimi trafiały się upiory, które goniły za ludźmi, wyjąc. Wprawne ucho z daleka już rozeznawało wycie upiorów od wilczego. Widywano również całe wojska cieniów, które czasem przybliżały się tak do stanic,

że straże grały larum. Zapowiadało to zwykle wielką wojnę. Spotkanie pojedynczych cieniów nie znaczyło również nic dobrego, ale nie zawsze należało sobie źle wróżyć, bo i człek żywy zjawiał się nieraz i niknął jak cień przed podróżnymi, dlatego często i snadnie za ducha mógł być poczytanym.

Skoro więc noc zapadła nad Omelniczkim, nie było w tym nic dziwnego, że zaraz koło opustoszałej stancyi pojawił się duch czy człowiek. Miesiąc wychynął właśnie zza Dniepru i obielił pustkę, głowy bodiaków i dal stepową. Wtem niżej na stepie ukazały się inne jakieś nocne istoty. Przelatujące chmurki przesłaniały co chwila blask księżyca, więc owe postacie to wyblyskiwały z cienia, to znowu gasły. Chwilami nikły zupełnie i zdawały się topnieć w cieniu. Posuwając się ku wyniosłości, na której stał pierwszy jeździec, skradały się cicho, ostrożnie, z wolna, zatrzymując się co chwila². **(wszystkie cytaty dostępne w załączniku na karcie dla ucznia)**

Część uczniów wskaże zapewne, iż jest to powieść fantasy, we fragmencie widać bowiem bogactwo opisu, grozę, tajemniczość, elementy fantastyki, a także przeczucie nadejścia bliżej nieokreślonego zła.

2. Prowadzący przywołuje analogiczny fragment z klasycznej powieści fantasy, *Władcy pierścieni* J. R. R. Tolkiena.

Krążyły pogłoski, że gdzieś w świecie dzieją się dziwne rzeczy. Gandalf dotychczas, po tylu latach, nie wrócił ani nie przysłał wieści, Frodo więc sam starał się jak mógł o nowiny. Elfy, rzadko odwiedzające Shire, teraz ciągnęły wieczorami przez lasy na zachód, ale nie widywano, by wracały; zapytywane, kręciły tylko głowami i szły dalej śpiewając smętnie. Krasnoludów natomiast widywano więcej niż kiedykolwiek. [...] Zwykle krasnoludy mało mówiły, a hobbici jeszcze mniej zadawali pytań. Teraz jednak Frodo często spotykał dziwnych krasnali, odmiennych nieco od znanych mu dotychczas, a przybywających z południa. Byli zatroskani, a ten i ów szeptał coś o Nieprzyjacielu i o Krainie Mordor.

Nazwę tę znali hobbici jedynie z legend ponurej przeszłości, przetrwała ona niby cień na dnie ich pamięci, a brzmiała złowieszczo i niepokojąco. Ponoć złe moce, wygnane prze Białą Radę z Mrocznej Puszczy, zebrały się w większej jeszcze potędze w starych warowniach Mordoru. Krążyły wieści, że odbudowana została Czarna Wieża. Stamtąd władza złych sił rozpościerała się daleko i szeroko, a na wschodzie i południu toczyły się wojny i rosła groza. Orkowie znów rozmnożyli się w górach. Trolle grasowały, a nie były już tępe jak ongi, lecz stały się przebiegłe i uzbroiły się morderczym orężem. szeptano także o jakiś stworach jeszcze groźniejszych, które nie miały nazwy³.

² H. Sienkiewicz, *Ogień i mieczem*, [cyt. za:] wolne lektury, s. 4.

³ J. R. R. Tolkien, *Władca pierścieni*, T. I, *Wyprawa*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1990, s. 49.

Uczniowie znajdują bliskie Sienkiewiczowi elementy. Analizują, za pomocą jakich środków autorzy osiągnęli podobny efekt grozy i antycypacji przyszłych tragicznych wydarzeń.

3. Nauczyciel zapisuje na tablicy temat lekcji: **Z Łubniów do... Mordoru, czyli Sienkiewicz jako pre-fantasta.**

Tytułem wprowadzenia nauczyciel informuje, iż naukowcy wciąż spierają się, czy Tolkien czytał *Ogniem i mieczem*. Z pewnością angielski przekład powieści był wówczas popularny i łatwo dostępny. Na korzyść tezy, że autor *Władcy pierścieni* znał dzieło Sienkiewicza przemawiają też czytelne nawiązania do tekstu Polaka, w tym dosłowne odwołania do tytułu, kiedy to Aragorn, w domu uzdrowień, mówi do Meriadoka:

Grubo się mylisz, mości Meriadoku, jeżeli sądzisz, że przedarłem się przez góry i przemierzyłem pola Gondoru torując sobie drogę **ogniem i mieczem** po to, żeby zaopatrzyć w fajkowe ziele niedbałego żołnierza, który zgubił cały swój ekwipunek – odparł Aragorn⁴.

Aragorn, niczym Jeremi Wiśniowiecki, zwyciężał zło. Podobny cytat, zawierający kluczowe, słowa znajdujemy u Sienkiewicza:

Są głosy, że jeśli król miłościwy wojnę z Turczyńcem zacznie, to książę wojewoda [Jeremi Wiśniowiecki] Krym **ogniem i mieczem** nawiedzi, od których wieści wielka jest radość na całej Ukrainie i na Niżu, bo jeśli pod takim wodzem nie pohulamy w Bakczysaraju, tedy pod żadnym⁵.

Kończąc tę część zajęć prowadzący wyjaśnia pojęcie intertekstualności (zespół nawiązań międzytekstowych).

4. Nauczyciel dzieli klasę na grupy i proponuje, by uczniowie spróbowali znaleźć inne elementy mogące wiązać Sienkiewicza i Tolkienu. Dla każdej grupy przygotowuje po jednym egzemplarzu powieści *Ogniem i mieczem*.

Przykłady odpowiedzi:

- a) W Tolkienowskich Orkach można znaleźć wiele z kreacji Sienkiewiczowskiej „czerni”, Kozaków i Tatarów. Są dzicy, brutalni i niepohamowani w czynieniu zła, a ich liczba znacznie przewyższa siły Dobra.

⁴ J. R. R. Tolkien, *Władca pierścieni*, T. III, *Powrót króla*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1990, s. 139.

⁵ H. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 38.

- b) Aragorn, podobnie jak Jan Skrzetuski jest wzorem cnót rycerskich i przedkłada dobro ojczyzny nad osobiste szczęście. Jako władca nosi już jednak cechy Jeremiego Wiśniowieckiego.
- c) Gimli, ze swą dumą, męstwem, apetytem i dowcipem przypomina Zagłobę.
- d) Boromir, mistrz miecza, podobnie jak pan Longinus Podbipięta, ginie w nierównej walce ostrzelany z luków przez tchórzliwych nieprzyjaciół, a sposób przedstawienia śmierci, jeszcze bardziej podkreśla niezwykłość obu rycerzy.
- e) Minas Tirith, podobnie jak Zbaraż, jest ostatnim bastionem przed ostateczną klęską (pierwsze miasto otwiera wrota do Śródziemia, drugie – do Rzeczypospolitej).

5. Nauczyciel stawia pytanie: W jakiej mierze Sienkiewicza można nazwać pre-fantastą?

6. Nauczyciel podsumowuje zajęcia, dyskutując o powyższych nawiązaniach intertekstualnych tak na poziomie fabuły jak i kreacji postaci. Wskazuje jednocześnie, że obaj autorzy korzystali z tej samej literackiej tradycji epickiej. Stąd śmierć Boromira i Podbipięty odnieść można również do śmierci Rolanda. Podkreśla także, iż Henryk Sienkiewicz należy do czołówki światowych epików, o czym przytłoczeni kulturą popularną, często zapominamy.

7. Prowadzący zachęca podopiecznych, by w domu zastanowili się nad źródłami czytelniczego sukcesu odniesionego przez obu autorów.

Karta cytatów

Noc zapadła nad pustynią, a z nią nastała godzina duchów. Czuwający w stanicach rycerze opowiadali sobie w owych czasach, że nocami wstają na Dzikich Polach cienie poległych, którzy zeszli tam nagłą śmiercią w grzechu, i odprowadzają swoje korowody, w czym im żaden krzyż ani kościół nie przeszkadza. Toteż gdy sznury wskazujące północ poczynęły się dopalać, odmawiano po stanicach modlitwy za umarłych. Mówiono także, że one cienie jeźdźców, snując się po pustyni, zastępują drogę podróżnym, jęcząc i prosząc o znak krzyża świętego. Między nimi trafiały się upiory, które goniły za ludźmi, wyjąc. Wprawne ucho z daleka już rozeznawało wycie upiorów od wilczego. Widywano również całe wojska cieniów, które czasem przybliżały się tak do stanic, że straż grała larum. Zapowiadało to zwykle wielką wojnę. Spotkanie pojedynczych cieniów nie znaczyło również nic dobrego, ale nie zawsze należało sobie źle wróżyć, bo i człek żywy zjawiał się nieraz i niknął jak cień przed podróżnymi, dlatego często i snadnie za ducha mógł być poczytanym.

Skoro więc noc zapadła nad Omelniczkim, nie było w tym nic dziwnego, że zaraz koło opustoszałej stancyi pojawił się duch czy człowiek. Miesiąc wychynął właśnie zza

Dniepru i obielił pustkę, głowy bodiaków i dal stepową. Wtem niżej na stepie ukazały się inne jakieś nocne istoty. Przelatujące chmurki przesłaniały co chwila blask księżyca, więc owe postacie to wyblyskiwały z cienia, to znowu gasły. Chwilami nikły zupełnie i zdawały się topnieć w cieniu. Posuwając się ku wyniosłości, na której stał pierwszy jeździec, skradały się cicho, ostrożnie, z wolna, zatrzymując się co chwila.

Krążyły pogłoski, że gdzieś w świecie dzieją się dziwne rzeczy. Gandalf dotychczas, po tylu latach, nie wrócił ani nie przysłał wieści, Frodo więc sam starał się jak mógł o nowiny. Elfy, rzadko odwiedzające Shire, teraz ciągnęły wieczorami przez lasy na zachód, ale nie widywano, by wracały; zapytywane, kręciły tylko głowami i szły dalej śpiewając smętnie. Krasnoludów natomiast widywano więcej niż kiedykolwiek. [...] Zwyczajnie krasnoludy mało mówiły, a hobbici jeszcze mniej zadawali pytań. Teraz jednak Frodo często spotykał dziwnych krasnali, odmiennych nieco od znanych mu dotychczas, a przybywających z południa. Byli zatroskani, a ten i ów szeptał coś o Nieprzyjacielu i o Krainie Mordor.

Nazwę tę znali hobbici jedynie z legend ponurej przeszłości, przetrwała ona nihy cień na dnie ich pamięci, a brzmiała złowieszczo i niepokojąco. Ponoć złe moce, wygnane prze Białą Radę z Mrocznej Puszczy, zebrały się w większej jeszcze potędze w starych warowniach Mordoru. Krążyły wieści, że odbudowana została Czarna Wieża. Stamtąd władza złych sił rozpościerała się daleko i szeroko, a na wschodzie i południu toczyły się wojny i rosła groza. Orkowie znów rozmnożyli się w górach. Trolle grasowały, a nie były już tępe jak ongi, lecz stały się przebiegłe i uzbroiły się morderczym orężem. szeptano także o jakiś stworach jeszcze groźniejszych, które nie miały nazwy. [J. R. R. Tolkien, *Władca pierścieni*, T. I, *Wyprawa*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1990, s. 49]

Grubo się mylisz, mości Meriadoku, jeżeli sądzisz, że przedarłem się przez góry i przemierzyłem pola Gondoru torując sobie drogę **ogniem i mieczem** po to, żeby zaopatrzyć w fajkowe ziele niedbałego żołnierza, który zgubił cały swój ekwipunek – odparł Aragorn”. [J. R. R. Tolkien, *Władca pierścieni*, T. III, *Powrót króla*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1990, s. 139]

Są głosy, że jeśli król miłościwy wojnę z Turczyńcem zacznie, to książę wojewoda [Jeremi Wiśniowiecki] Krym **ogniem i mieczem** nawiedzi, od których wieści wielka jest radość na całej Ukrainie i na Niżu, bo jeśli pod takim wodzem nie pohulamy w Bakkysaraju, tedy pod żadnym. [H. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 38]

SCENARIUSZ NR 5

Wojciech Kalwat

Temat: **Rzeczpospolita w drugiej połowie XVII stulecia**

Panowanie Władysława IV Wazy zdawało się być okresem spokoju i pomyślności. Polsko-litewskie państwo cieszyło się okresem niespotykanego w XVII wieku pokoju. Nierozwiązane problemy piętrzyły się jednak i zapowiadały kryzysy. Pierwszym akordem był wybuch buntu kozackiego, który przekształcił się w wielkie antypolskie powstanie. Wyczerpało ono obydwie strony, ale oprócz zniszczeń i wykopania rowu nienawiści, nikomu nie przyniosło zwycięstwa. Doprowadziło za to do ingerencji państw sąsiednich i przekształcenia wojny domowej w międzynarodowy konflikt. Prócz Tatarów, do walki przystąpiło państwo moskiewskie, chcące opanować wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Wkrótce na osłabioną Polskę najechała Szwecja. Później do wojny dołączyły Brandenburgia, Siedmiogród oraz Austria. Po zakończeniu tych zmagających doszło do niszczycielskiego konfliktu z Turcją i Tatarami. Nie brakło także konfliktów wewnętrznych. Śmiało można stwierdzić, że w całej Rzeczypospolitej nie było skrawka ziemi niedotkniętego działaniami wojennymi.

Wojny te zrujnowały kraj oraz postawiły pod znakiem zapytania kwestię samego jego istnienia. Udało się co prawda obronić byt Rzeczypospolitej, jednak należytych wniosków z kryzysu nie wyciągnięto i nie przeprowadzono koniecznych reform. Pomimo tego za panowania Jana III Sobieskiego wydawało się, że polsko-litewskie państwo odbudowało swoją pozycję. Był to jednak ostatni akord świetności. Zwycięstwa nad Turcją przysłały kryzys, który doprowadzi w konsekwencji do jego upadku.

Akcja Trylogii toczy się za panowania czterech władców: Władysława IV, Jana II Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego. Prezentowane źródła trafnie przedstawiają ten czas. Dają możliwość zobaczenia charakteru XVII-wiecznej wojny. Pozwalają dostrzec źródła kryzysu państwa i konfliktu z kozakami. Wreszcie uzmysławiają rolę monarchy w Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz rolę propagandy w kreowaniu jego wizerunku. Dwór królewski poświęcał bowiem działaniom propagandowym wiele uwagi. Miały one umacniać pozycję króla, budować jego wizerunek i być narzędziem w politycznych zmaganiach.

Prezentowany wybór źródeł może być wykorzystywany w edukacji szkolnej (historia, język polski, wiedza o kulturze). Można po nie sięgnąć na lekcjach poświęconych sytuacji Rzeczypospolitej w XVII wieku, a także użyć jako materiał pomocniczy przy omawianiu Trylogii Henryka Sienkiewicza.

Kryzys Rzeczypospolitej w XVII wieku

A. Cechy narodu polskiego w oczach cudzoziemca

Źródło: Ulryk Werdum, *Dziennik podróży 1670-1672. Dziennik wyprawy polowej 1671*, oprac. D. Milewski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2012, s. 67-68.

Polacy wyznający religię rzymskokatolicką są tak gorliwymi papistami, jak chyba Hiszpanie lub Irlandczycy, a w nabożeństwie swym więcej zabobonni niż pobożni. Kiedy się modlą lub słuchają mszy, chrapią lub charkają, wzdychając tak, że z daleka już ich słysząc, upadają na ziemię, biją głowę w mur i ławki, uderzają sami siebie w twarz i wyprawiają inne w tym rodzaju dziwactwa, z których naśmiewają się papiści z innych narodów. W piątek nie tylko nie jadają mięsa, lecz nawet jaj, masła, sera albo mleka. Ryby i jarzyny, których wtedy używają, muszą być przygotowane tylko na oleju. (...) Naród polski w ogóle niedbały i leniwy, uprawia tylko najniezbędniejsze pola, a resztę zostawia odłogiem. Stąd wynika, że większa część ich domów i kościołów jest zbudowana z drewna, choć posiadają obficie tak łamane kamienie, jak i dobrą glinę do cegły. Drzewa zaś, jako tego, co mają w największej obfitości zawsze pod ręką, używają do wszystkiego, tak że znajdziesz cały dom, w którym, z wyjątkiem kilku glinianych naczyń i łachmanów na odzienie, we wszystkich domowych sprzętach i potrzebach od dołu do góry nie znajdziesz nic, jak drzewo (...). W ich pługach, wozach, sankach nie ma nic prócz drzewa, a brony robią, wiążąc na krzyż drewniane patyki wiciami (...)

Na podstawie źródła A wykonaj polecenia:

- Wskaż na jakie charakterystyczne zachowania zwrócił uwagę Werdum opisując religijność Polaków.
- Wymień cechy charakterystyczne jakie Werdum dostrzega u Polaków.
- Dlaczego takie zdziwienie wzbudza u autora źródła tak powszechne użycie drewna w życiu codziennym i sposób uprawy roli. Czy osądy Werduma są wiarygodne?

B. Relacja nuncjusza Honorata Visconti o Polsce 1636 r.

Źródło: *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce*, wyd. E. Rykaczewski, Berlin – Poznań 1864, t. II, s. 260.

(...) Królowie mają niemało kłopotu z tymi posłami ziemskimi, którzy wyobrażając władzę trybunów dawnego ludu rzymskiego i chlubiąc się z niej, nie tylko dzielnie bronią słusznych praw szlacheckich, ale i uporczywie obstają przy mniej godziwie nabytych, osobliwie gdy jaka ziemia lub powiat, gdzie szlachta jest mniej oświecona, przysła na sejm jakiego półgłówka, jakiego paliwodę, stąd tylko znanych, że umieją dobrze hałasować i sprzeciwiać się rozumniejszemu od siebie. Ta jednak izba poselska doszła do takiej władzy, że gdy dawniej miała tylko głos doradczy, dziś wszystko stanowi

i gdy się w niej na co zgodzono, zdaje się, że już przebyło wszystkie szkopy i syrty [mielizny] i bezpiecznie przez senat żegluje. Bo ten złożony z osób dojrzałych, mniej liczny, mający swe oddzielne interesa, bliższy osoby królewskiej, postępuje ostrożniej i z większą oględnością w wyjawianiu swych myśli: zaczem idzie, że możniejsi panowie zostają także w podejrzeniu u niższej szlachty, która na sejmach i sejmikach niemniej hałasuje przeciw nim jak przeciw królowi. Dodać tu jeszcze muszę, że posłowie ziemscy, będący po większej części z prostej szlachty a często nawet ubogiej, są narzędziami senatorów, ludzi możnych, dających im sposób do życia, że jeżeli ci dla jakich im właściwych powodów nie chcą popierać czego otwarcie lub się czemu opierać w senacie, w takim razie namawiają na to swych popleczników ze stanu rycerskiego; tak iż się często zdarza, że gdy co posłowie postanowią w swym kole, to się nie różni od senatu, gdy przyjdzie do narady w połączonych izbach.

Na podstawie źródła B wykonaj polecenia:

- a. Jak Visconti ocenia polską praktykę parlamentarną?
- b. W jaki sposób magnateria realizuje swoje interesy na sejmie?

C. Zerwanie sejmku przez Sicińskiego w 1652 r.

Źródło: *Ustrój polski w XVI – XVIII wieku*, oprac. W. Szczygielski, Warszawa 1960, s. 18

Roku 1652 sejm dnia 26 januara [stycznia] zaczął się, a według propozycji króla Jmci, materią bezpieczeństwa (...) Więc berestecka wojna koło pospolitego ruszenia, że Kozacy uszli nie rozgromieni, że sami obywatele strażę, utarczki, a lud niemiecki tylko stojąc w szyku nic nie odprawował z ciężarów wojennych i bardzo prywatne rzeczy bawiły wszystek czas izbę poselską.(...) Pozwolona była prolongacja [przedłużenie] i już rzeczy ku dobremu końcowi się miały, alieści na trzecim dniu prolongowanego sejmku, niejakiś [Władysław] Siciński z Upity poseł, mając za uciążliwy dekret sejmowy, względem podymnego szesnaściorga, które król Jmc słusznie z ekonomii swojej szawelskiej i innych być aprobował, a Upita poborami wydając, wielu do skarbu winną została: zaniósł protestacją, że dekret skasowany nic był przeciwko wszystkiemu sejmowi i zaraz z izby zniknął, za Wisłę się przewiózł. I tak pretekstem wolności, że za jednego kontradycją [sprzeciwem] nic się nie stanowi na sejmie, sejm się rozerwał. (...)

Na podstawie źródła C wykonaj polecenia:

- a. Z jakimi propozycjami wystąpił król na sejmie 1652 roku?
- b. Wskaż okoliczności i powody zerwania sejmku.
- c. Znajdź informacje na temat losów Władysława Sicińskiego.
- d. Zastanów się jakie konsekwencje dla Rzeczypospolitej miało stosowanie *liberum veto*?

D. Jan Kazimierz, Mowa na sejmie 1661 r.

Źródło: Cyt. za: *Dola i niedola J. Sobieskiego*, Kraków 1898, t. I, s. 92-93.

Konsyderując ja tedy, iż to już od dwóchset lat z linii macierzystej, a od siedemiu-
dziesiąt z ojczystej, dom mój wolnymi waszmościów głosami na tym tronie jest po-
sadzony; żem i sam w tej ojczyźnie zrodzony, wychowany i od waszmościów obrany
panuję, życzyłem sobie ten pomnik wdzięczności w umysłach waszych zostawić, żeby
dobrodziejstw wzajem i miłości domu mojego i mojej pamiątka zaraz ze mną nie
wygasała; żebym ja mógł i po śmierci mojej, na wdzięczne wspomnienie zasłużywszy,
w serca waszmościów trwać, przewiódłszy waszmościów przez zachęcenie i zezwolenie
moje do wolnej elekcji, która tylko za żywota mojego przedsięwzięta, istotnie wolną
być może (...). Nie potrzeba waszmościom wywodzić, co wszystkim wiadomo, jakie są
korzyści elekcji, a jakie niebezpieczeństwa bezkrólewia. To tylko przypomnę, że lubo
Rzeczpospolita nieraz szczęśliwie dotąd bezkrólewia przeżywała, teraz jednak z pew-
nością runąchy musiała. W dawnych bowiem czasach większa była prostota i szczerłość
i sprawiedliwość w przodkach naszych; nie znaliśmy się na interesach i względach
panów cudzoziemskich, a dopiero na falcjach. Oni też nie przejrżeli bogactw naszych,
przyjaźń naszą lekceważyli. Na ten czas wojsk żadnych zaciągowych nie było; o borgo-
wej służbie [zaciąg wojska pod obietnicę zapłaty] i z niej idącej konfederacji nigdy nie
słychano; nie było niebezpieczeństwa, żeby jedna strona drugiej przemocą wypychała
na tron pana; a luboby to bywało, nie trzeba się było bać, żeby nas sąsiedzi między
siebie rozerwali. Obecnie, niestety ! (o gdybym był fałszywym prorokiem) wszystkie
te nieszczęścia zagrażają z coraz większą pewnością i obawiać się należy, iż bez takiej
elekcji stanie się Rzeczpospolita łupem okolicznych narodów. Moskwa i Ruś odwołają
się do ludów jednego z nimi języka i Litwę dla siebie przeznaczoną; granice Wielko-
polski staną otworem dla Brandenburczyka, a przypuszczać należy, iż o całe Prusy
certować zechce, czy przez ugodę ze Szwedami, czy przez wojnę na własnym teatrze;
zresztą dom austriacki, spoglądający łakomie na Kraków, nie opuści dogodnej dla siebie
sposobności i przy powszechnym rozrywaniu państwa nic wstrzyma się od zaboru (...).
A kto nam zaręczy, że i same wojsko nasze albo działów sobie osobnych nie uczynią,
albo się z potęgą najezdniczą nie połączą ? Przybył Rzeczypospolitej nowy jakoby naród,
kozacy, którzy za mego żywota żadnego do obrad publicznych nic mają przystępu., ale
podczas zamieszania w bezkrólewiu wszystkiego sobie pozwolą (...).

Na podstawie źródła D wykonaj polecenia:

- Jakie przyczyny słabości Rzeczypospolitej wskazywał Jan Kazimierz?
- Z próbą wprowadzenia jakich reform należy łączyć królewskie wystąpienie? Dlaczego
nie udało się ich wdrożyć w życie?
- Na czym polegało wizjonerstwo monarchy?

Wojny Rzeczypospolitej z sąsiadami w XVII w.

Problem Kozacki

A. Konstytucja sejmku 1638 r.

Źródło: *Konstytucja sejmku 1638 r.*, cyt. za: *Volumina legum*, t. III, s. 440.

Ordynacja wojska Zaporoskiego Rejestrowego, w służbie Rzeczypospolitej będącego. (...) iż swawola Kozacka tak się bardzo wyuzdała, że też uskramiając, przyszło wojska nasze i Rzeczypospolitej przeciwko nim ruszyć, i (...) pogromiwszy je i poraziwszy, i od Rzeczypospolitej nieuniknioną zgubę odwróciwszy, wszelkie ich dawne jurysdykcje, starszeństwa, prerogatywy, dochody i inne zaszczyty przez wierne posługi ich od przodków naszych nabyte; a teraz przez tę rebelię stracone, po wsze czasy im odejmujemy, chcąc mieć tych, których koleje wojny żywych zostawiły, za w chłopcy obrócone pospółstwo. A iż z rejestrowych, których tylko sześć tysięcy Rzeczypospolita w służbie swojej mieć i chciała, Nam i Rzeczypospolitej się upokorzyli: tedy takową ordynacją wojska tego mocą tego Sejmu czynimy. Na miejscu starszego, który już więcej spośród ich nie będzie nigdy bywał, ale My starszego Komisarza od Sejmu do Sejmu przydawać będziemy, za zaleceniem Hetmanów, człowieka w stanie szlacheckim urodzonego, w dziele rycerskim doświadczonego, któryby rząd w wojsku trzymał, wszelakich buntów przestrzegał, sprawiedliwości ubogim ludziom czynił. [...] Temu Komisarzowi posłuszni być mają, tak Assawułowie, Pułkownicy, Setnicy, jako i wojsko wszystko. A ci wszyscy i z Komisarzem mają zależeć od Hetmana Koronnego, Pułkownicy także; więc i Assawułowie mają być szlachta w rzemiośle rycerskim doświadczona, nie podejrzaney cnoty i wiary. Setnicy, i Atamani, ci mają być z Kozaków samych, dobrze Nam i Rzeczypospolitej zasłużonych, ludzi rycerskich, obierani. [...] Pułki z Pułkownikiem swoim kolejają na Zaporozie chodzić mają, dla bronienia tamtych miejsc, i dla zabronienia Tatarom przejścia przez Dniepr. Przestrzegać zawsze powinni będą, aby swawola po wyspach i rzekach nie zakrywała się, i stamtąd ekskursji nie czyniła namorze. A krom tych żaden Kozak bez paszportu Komisarza, ważyć się nie będzie chodzić na Zaporozie. A gdyby taki był od Gubernatora, na Kudaku będącego, pojmany, ma być na gardle karany. [...] Kozacy też rejestrowi: tak w gruntach, jako i w osobach, uciążeni ni od kogo być nie mają. [...]

Na podstawie źródła A wykonaj polecenia:

- Wyjaśnij okoliczności w jakich został wydany ten dokument.
- Jakie ograniczenia nałożył na kozaków sejm polski? Wskaż argumentację sejmujących.
- Co miało gwarantować posłuszeństwo kozaków względem Rzeczypospolitej?

B. Uгода Hadziacka 1658 r.

Źródło: cyt. za: Volumina legum, t. IV, s. 637 – 644.

[...] Komisja między stanami Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego a wielmożnym hetmanem i wojskiem zaporoskim. [...]

Religia grecka starożytna (...) aby przy swoich prerogatywach i wolnym używaniu nabożeństwa zostawała póki język narodu ruskiego zasięga, we wszystkich miastach i miasteczkach, wsiach w Koronie Polskiej, jako i w W. Ks. Litewskim, także na sejmach, wojskach, trybunałach, nie tylko w cerkwiach, ale publicznie. [...]

Tej zaś wiary, która jest przeciwko wierze greckiej prawosławnej, i która niezgodę między rzymskim starogreckim narodem mnoży, żaden senator i szlachcic cerkwi, monastyrów, funduszów fundować (...) w będzie powinien, wiecznymi czasy. [...]

Wojska zaporoskiego liczba trzydziestu tysięcy być ma, albo jako wielmożny hetman zaporoski na rejestrze poda. Miejsce stałego pobytu wojsku zaporoskiemu w tych województwach i dobrach naznacza się, w których przed wojną zostawali, któremu to wojsku wszelakie wolności przywilejami najjaśniejszych królów polskich nadane potwierdza; zachowując ich przy starodawnych wolnościach i zwyczajach ich (...) Nadto żaden dzierżawca (...) i **starosta ani pan** dziedziczny (...) żadnych podatków z futorów kozackich, wsi i miasteczek i domów (...) wyciągać nie będą, ale jako ludzie rycerscy, wolni od wszystkich (...) ciężarów (...) także od cel, myt, po wszystkiej Koronie i W. Ks. Litewskim być mają. Także od sądów wszelakich, starostów, dzierżawców, panów i ich namiestników mają zostawać wolni, ale tylko pod samego hetmana wojsk ruskich zostawać jurysdykcją. [...]

Dla lepszego tych paktów utwierdzenia i pewności hetman wojsk ruskich [Jan Wyhowski] do końca życia hetmanem ruskim i pierwszym w województwach kijowskim, braclawskim i czernihowskim senatorem [...].

Wspólna rada i wspólne siły być mają tych [trzech] narodów przeciw każdemu nieprzyjacielowi.

Starać się mają te trzy narody wspólnie wszelkimi sposobami, aby wolna była nawigacja na Czarne Morze Rzeczypospolitej. [...]

A dla lepszej pewności, ponieważ hetman z wojskiem zaporoskim i województwa oderwane wszystkie inne postronnych narodów protekcje odrzuca, a dobrowolnie jako wolni do wolnych, równi do równych i zacni do zacnych powracają, przeto dla pewniejszego dotrzymania tego (...) postanowienia pozwala temuż narodowi ruskiemu Jego Królewska Mość i Rzeczpospolita wolnych pieczętarzy, marszałków i podskarbich i inne urzędy narodu ruskiego, którzy wedle roty urzędników koronnych przysięgę wykonać mają. [...]"

Na podstawie źródła B wykonaj polecenia:

- a. Wskaż okoliczności zawarcia ugody hadziackiej.
- b. Jakie postanowienia względem religii, wojska, urzędów oraz ustroju państwa zawarto w źródle?
- c. Porównaj treść ugody hadziackiej z ugodą perejasławską. Która zapewniała więcej swobód kozakom?
- d. Dlaczego postanowienia hadziackie nie weszły w życie?
- e. Zastanów jak potoczyłyby się losy Rzeczypospolitej gdyby postanowienia unii hadziackiej weszły w życie i były przestrzegane?

POSTĘPOWANIE Z JEŃCAMI

C. Mikołaj Jemiołowski o postępowaniu Kozaków z jeńcami po bitwie pod Batochem

Źródło: Pamiętnik Mikołaja Jemiołowskiego Towarzysza lekkiej chorągwi, ziemianina województwa bełzkiego, obejmujący dzieje Polski od roku 1048 do 1079 spółcześnie, porządkiem lat opowiedziane, Lwów 1850, s. 34.

[...] nawet tych, których Tatarowie żywcem dla okupu brali, tyran Chmielnicki swymi pieniędzmi okupował, a ścinać zaraz albo w Bohu topić kazał. [...] W dzień wtorkowy między oktawą Bożego Ciała ta nieszczęśliwa stała się klęska, która treść samą prawie wojska polskiego *funditus* [doszczętnie] niemal zniosła.

D. Postępowanie z jeńcami kozackimi

Ulryk Werdum, *Dziennik podróży 1670-1672. Dziennik wyprawy polowej 1671*, oprac. D. Milewski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2012, s. 225.

15 września 1671

Kozacy ci musieli się jednak poddać na łaskę i niełaskę. Znaleziono wśród nich dwudziestu trzech rejestrowych Kozaków. Piętnastu natychmiast obcięto głowy, ośmiu wzięto w niewolę, a wszystkich innych puszczone wolno.

Na podstawie źródeł C i D wykonaj polecenia:

- a. Podaj datę bitwy pod Batochem oraz wymień strony biorące w niej udział.
- b. Opisz, w jaki sposób Chmielnicki obszedł się z jeńcami, a jak postąpili Polacy z jeńcami kozackimi. Zastanów się, co było przyczyną takiego zachowania.
- c. Znajdź informację jakie znaczenie dla rodu Sobieskich miała bitwa pod Batochem.

E. Rabunki żołnierskie w okresie 1655—1656

Źródło: A. K. Cebrowski B, Roczniki miasta Łowicza pisane w latach 1648—59, wyd. M. Maluszyński, Łowicz 1937, s. 43-45.

W sierpniu (...) Karol Gustaw, król szwedzki, złamawszy traktaty i sojusze, z wielkim wojskiem i ogromnym sprzętem wojennym wpadł do Wielkopolski, gdzie złupiwszy miasto główne Poznań, oraz Gniezno, Kalisz, i inne, wkrótce przybył do Łowicza, który nie mógł oprzeć się potędze i dobrowolnie wydany został przez dowódcę zamku. Nie długo tu bawił król szwedzki, ale obejrzawszy zamek, świątynie i miasto, zostawił na zamku załogą i tego samego dnia z całym wojskiem wyruszył do Warszawy (...)

Wracam do Łowicza (...) Najpierw część żołnierzy szwedzkich, która została się do obrony zamku i miasta, gdy król z wojskiem dalej po całym grasował, zajęła prawie wszystkie domy. Musieliśmy, choć niechętnie, żywić ich i konie. Broń wszystkim odebrali, niektórych wypędzili z domów, innym zabrali wszystkie sprzęty i co miesiąc z każdego domu brali podatki nie do zniesienia. Na Starym Mieście postawili szubienicę i powiesili kilku spośród siebie. Nie oszczędzili i świątyń, najpierw całkiem zburzyli klasztor bonifratrów, leczących chorych, z kościołem św. Jana Bożego, potem zrównali z ziemią kościół św. Jana Chrzciciela ze szpitalem i kaplicą św. Krzyża, dalej bardzo zrujnowali klasztor dominikanów, a w końcu sprofanowali kolegiatę niedawno odbudowaną, w której złupili ołtarze, błyszczące złotem i zdobne pięknymi wizerunkami świętymi, zabrali szaty kościelne, kielichy, krzyże, świeczniki itp. oraz trumienkę św. Wiktorii ślicznie zrobioną z czystego srebra i bardzo razem z relikwiami jej i innych patronów miasta. Z organów rywali piszczałki, ludzi przebywających w kościele pobili i ograbili, wreszcie pół miasta spalili (...) Wiele budynków, które ogień oszczędził, zupełnie zburzyli, wszystkie stajnie i płoty z ziemią zrównali (...)

Ale to, co wycierpieliśmy od nieprzyjaciół, łatwiej można znieść, niż krzywdy zadane przez wojsko nasze polskie, którego 30 000 niespodzianie bez żadnego hałasu wpadło do miasta w wielką środę przed Wielkanocą 1656 roku i ograbiło całe miasto. Wszystko, co jeszcze zostało się po nich, zrabowali niegodziwi chłopci. Powyrywali szklane okna i kraty do nich z murów, zamki ze skrzyń i piwnic, wiele kradzieży i popełnili, nielicznych podróżnych ograbili i zabili. I Rakoczy ze swym wojskiem wracający, a raczej uciekający z Prus do Siedmiogrodu, w tym mieście i innych wielu haniebnych postępów dopuścili się, liczne miasteczka i wsie spalili, a kościoły zrabowali.

Na podstawie źródeł E wykonaj polecenia:

- Określ czas opisywanych przez Cebrowskiego wydarzeń.
- Wskaż kto niszczył i rabował miasto Łowicz.
- Oceń zachowanie się wojsk szwedzkich i wskaż przyczyny takiego zachowania.

F. Bitwa pod Polonką (1660) według Jana Chryzostoma Paska

Źródło: J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1963, s.146 – 152.

Było tedy na 40 000 Moskwy naszego i z Litwą tylko 15 000. (...) Tak tedy owej nocy jeść było co, bośmy kazali nabrać sucharów w sakwy, w wozy; gorzalina też była w blaszanych ładownicach (...). Zakropiwszy się tedy po raz, po dwa, że się i głowa trochę zawróciła, aż się potem i spać zachciało. Jaki taki położywszy się na trawie śpi. Służył z nami Kaczewski, Radomianin, wielki przechera, i mówi: „Panie Janie, co mamy pięść pod głowę kłaść? Układźmy się miasto poduszki na tym Moskalu!” A leżał blisko tłusty Moskal, zastrzelony. Ja tedy mówię: „Dobrze, dla kompanijej.” On tedy z jednej strony, ja z drugą położyliśmy głowy i takeśmy zasnęli, konie za cugle do rąk okręciwszy, i takeśmy spali ze trzy godziny. Aż kiedy już nade dniem, tak w nim coś gruduknęło, żeśmy się obydwaj porwali; podobno to tam [się] jeszcze co było zataiło ducha. Skoro się tedy trochę rozedniało, zaraz przez munsztuk kazano trąbić wsiadanego. Ruszyło się wojsko, żebyśmy Pana Boga wzięwszy na pomoc wcześniej tę zaczęli igraszkę. Idąc tedy każdy swoje odprawował nabożeństwo: śpiewanie, godzinki, kapelani na koniach jadąc słuchali spowiedzi. Każdy się dysponował, żeby był jak najgotowszy na śmierć.

Przyszedłszy tedy o pół mile od Połonki, stanęło wojsko do szyku. Szykował swoje Czarniecki, Sapieha też swoje. Prawe skrzydło dano Woyniłowiczowi z królewskim pułkiem, lewe skrzydło Połubińskiemu, armatę i piechotę. Szliśmy tedy szykiem i dopiero in prospectu [w obliczu] nieprzyjaciela stanąwszy chcieli tego wodzowie, żeby był nieprzyjaciel wyszedł do nas za przeprawę; ale nie mogąc go wywabić kazano się postąpić dalej. Wyszło tedy piechoty ku nam ze sześć tysięcy za przeprawę; aleć jak poszło do nich trzy regimenty, zaraz ich nasi wystrzelali z tej strony i wparowali za rzekę. Poczęto tedy bić z armaty z tamtej strony i rażono naszych. Towarzysza jednego, po[d]le mnie stojącego, jak uderzyła kula w łeb konia, aże ogonem wyleciała; towarzysz poleciał do góry od kulbaki, wyżej niżli na trzy łokcie, a nic mu. Gdzie tedy szło lewe skrzydło i corpus [centrum], to tam mieli ciężką przeprawę; gdzie zaś nasze prawe skrzydło, tośmy mieli błota jak przez siedmioro stajań i lepiej, że miejscem koń zapadał po tebinki, miejscem uszedł po wierzchu, tylko się tak owe chwasty zrosłe zaginały jako pierzyna. Prawie w pół było takich, którzy piechotą za sobą konie prowadzili. My się tu z owego błota dobywamy, a tu już bitwa potężna na lewym skrzydle. Był tedy directe [wprost] przeciwko naszej przeprawie folwark oparkaniony; spodziewając się Moskwa, że to tam nasi będą szczęścia próbowali, zasadzili tam kilkaset piechoty i 4 działka. Nie pokazowali się nam wtenczas; aż kiedy my się wybijali z tego błota do twardego ładu, wysunęła się piechota. Kiedy poczną ognia dawać, kiedy poczną parzyć z dział, jako grad kule lecą; padło naszych dużo, drudzy postrzelani. Ale przecie wszystkim impetem poszliśmy na nich, bośmy widzieli, że trzeba było ledwie nie wszystkim ginąć, gdybyśmy mieli byli tyl podać. Ale jużemy tak oślep w ogień leźli, żeśmy się tak z nimi mieszała jako ziarno z sieczką, bo już trudno było inaczej.

Okrutna tedy stała się rzeźba w owej gęstwinie, a najgorsze byty berdysze. Kwadrans jednak nie wyszedł od owego zmieszania, wycięliśmy ich, te i jeden nie uszedł, bo w szczerym polu; (...)

Docinamy tedy owę piechotę, a Trubecki leci, ordynowany owym na sukurs, z dzieścią chorągwi bojarów dumnych i z trzema tysięcy rajtaryjej. Stanęliśmy tedy tyłem do owych, a frontem do nieprzyjaciela. Wpadają na nas tak, jakoby zjeść; wytrzymaaliśmy, bośmy musieli. Kiedy widzimy, że nas gnietą w owe błota, zewrzemy się z nimi potężnie. Rajtaryja wydali ogień do nas gęsto, nasi zaś rzadko kto strzelił, bośmy już powystrelali na owę piechotę, a nabić znowu było niepodobna, bo czas nie pozwolił. (...) Tak tylko tedy szablami ten tego, ten też tego w bożą godzinę, bo i owym jużemy też przygrzewali mocno, żeby nie nabijali strzelby. A po staremu rzeczy już nam nie tak twardo szły, choć to na nas z gotowym ogniem przypadli. (...) Trubecki jako cyga uwija się na szpakowatym kałmuku. Leci trupów gęsto, aż kiedy ich chorągwi na ziemi leżało ze sześć, Trubeckiego towarzysz starosty dobrzyńskiego jak ciał w łeb, aż mu kołpak spadł; zaraz go dwaj porwali pod ręce i poprowadzili. Dopieroż osudarowie w nogi do szyków; my też po nich. Wparowaliśmy ich, siekąc, aż między samo wojsko. Ich padło tedy na placu z połowa. (...)

A tu też już Moskwa miesza się, kręca się (...). Już było znać po nich trwożę. Ci też, co ich na nas obrócono, biją się już nie z ochotą. Poskoczą do nas, to znowu od nas, a wtem natrze na nich corpus potężnie. Husarskie chorągwie skoczyły, my też tu z tyłu uderzymy na nich. Jużemy trochę mieli czasu i do nabicia strzelby. A wtem Moskwa w nogi. Wszystko wojsko tedy na nas uciekało. Bijże teraz, który się podoba! wybieraj: to piękny, to jeszcze piękniejszy!

Napadł na mnie jakiś patryjarcha z żółtą brodą, srogi chłop. Zajadę go: złożył do mnie pistolet, szablą złocistą na tymblaku. Jam rozumiał, że wystrzelony miał, a straszy nim; przytnę śmieie: strzelił. A ja też tymże impetem ciałem go w ramię. Czuję się, że mi nic od owego strzelania: po nim! Domogłem się go; znowu go w oko zajadę, bo jakoś ciężko uciekał, choć na dobrym koniu, (...) Tnę go przez czoło, dopieroż zawołał: „Pożałuj!” [zlituj się] Szablę mi podaje, a z konia leci. Jenó co szablę odbierę, aż ucieka na płowym bachmacie w rządziku złocistym jakiś młokos w atlasowym papużym żupanie, prochownicza na nim na srebrnym łańcuszku. Sunę do niego, przejadę mu. Młodziusi[e]ńki chłopiec, gładki; aż chrest oprawny trzyma w ręku a płacze: „Pożałuj dla Chrysta Spasa, dla Perszystoj Boharodyce, dla Mikuly Cudotwórcę.” [zmiłuj się dla Chrystusa Zbawiciela, przez przeczystą Bogarodzicę, przez Mikołaja Cudotwórcę]. Żał się go uczyniło, (...) Nie chciałem się bawić koło niego, zabijać mi też żal go było na owę jego gorącą rozpamiętywając modlitwę. Wziąłem mu tylko ów chrest z ręki, a wyciałem go płaza przez plecy: „Utikaj do matery, diczczy synu!” [uciekać do matki, dziki synu]. Kiedy to chłopię skoczy podniósłszy ręce do góry: z oczu zginął w lot. Żywcem

jeszcze natenczas trudno było brać in illo fervore [w tej gorącej chwili], kiedy wszystko uciekające wojsko na nas się waliło: czyby więźnia trzymać, czyby się bronić albo strzelbę nabijać. Chrest wziąłem mu piękny bardzo; było na oprawie ze dwadzieścia czerwonych złotych. Nie zabawiłem się koło owego smarkacza i pacierza jednego. Skoczę do owego brodofijasza, aż on już nago leży, a konia prowadzi towarzysza. Mówię do niego: „Jam nieprzyjaciela z konia zważył, a ty go bierzesz? Daj go sam, bo tego nabicia na ciebie odzależę, com go na nieprzyjaciela nagotowałem”. Nie bardzo się i sprzeczał Wołoszyn, bo widział, że do mnie ten Moskal strzelił i ja go zważył z konia. Oddał mi tedy owego konia ślicznego, który był nie moskiewski, ale tych ruskich koni, czerwonogniady, rosły. Żał mi go było rzucać; czeladnika żadnego nie masz, nie było go komu oddać, aż napadłem znajomego pacholka: „Weźmi ode mnie tego konia, a dam ci dziesięć talarów, jak mi go wyprowadzisz; albo jak się zjedziesz z którym moich czeladzi, oddaj go.” Wziął tedy, a ja skoczyłem, gdzie się okrutnie zwarli Moskwa z naszymi. Już tak jeno rznięto jak barany. Gdybym był miał wtenczas aby jednego czeladnika przy sobie, mógłby był jako najpiękniejszych rumaków nabywać, bo to tam samą starszyzną cięto wtenczas, co to strojno, konno. Cóż, kiedy czeladnika najbardziej wtedy pana pilnuje, kiedy pije, a ni[e] masz, kiedy się bije! Towarzyszowi też nie bardzo moda powodować konia; kiedy go nie ma komu oddać, to go woli i nie brać, kto powagę kocha. Widząc ja jednak, (...) jak się już owa rzeźba skończyła, wziąłem też jednego wołocha pięknego z czarną pręgą; trochę był zacięty koło ucha ten koń, ale mu to nic nie szkodziło. Ledwie się z owej kupy wyjeżdżamy, aż tu mój wyrostek bieży; oddałem mu owego konia i jużem się kazał pilnować. Natroczył złodziej łada czego, skórek rajtarskich, na podjezdka; a gdyby był przy mnie, to by był natroczył atlasów, aksamitów, rządzątków i koni [mógł] dobrych nabrać. (...)

Na podstawie źródła F wykonaj polecenia:

- Co można powiedzieć o obyczajach i mentalności żołnierskiej na podstawie opisu biwaku przed bitwą?
- Odpowiedz czy obraz bitwy widziany jest z perspektywy wodza, czy żołnierza. Uzasadnij odpowiedź.
- Jakim wydarzeniom pamiętnikarz poświęca w opisie bitwy najwięcej miejsca?
- Na podstawie opisu bitwy opisz sposób walki polskiej jazdy z moskiewską piechotą i rajtarią.

Potop

A. Układ szwedzko-siedmiogrodzki o rozbiorze Polski zawarty w Radnot – 10 grudnia 1656 r.

Źródło: Cyt. za: W. Konopczyński, *Panowanie Jana Kazimierza. Teksty źródłowe do nauki historii w szkole średniej*, zes. 39, Kraków 1923, s. 15.

W nagrodę i dla zadośćuczynienia niniejszemu przymierz Jęgo Świątobliwa Królew-ska Mość [Karol X Gustaw, król szwedzki] obiecuje dać i wyrobić dla Jęgo Wysokości [Jerzego Rakocznego, ks. siedmiogrodzkiego], według paktów cała resztę ziem polskich, z wyjątkiem tych, które zawarował dla siebie, swych następców i korony szwedzkiej, jak niemniej dla Najj. elektora brandenburskiego, dla księcia [Bogusława] Radziwiłła i kozaków (...). A mianowicie J. Kr. Mość dla siebie, następców i korony szwedzkiej waruje całe Kujawy, Prusy, Kaszuby, Pomorze od Nowego Dworu razem z częściami, które leżą ku stronie pruskiej, województw płockiego i mazowieckiego, jako też pas nadbużański ku Warszawie dwumilowej szerokości, i całe Podlasie; na Litwie Żmudź, powiaty kowieński, wołkowyski, upicki i brasiawski i w bok, wzdłuż rzeki Dźwiny z pasem dwumilowym od brzegu, aż w głąb województw połockiego i witebskiego (...), nadto Kurlandię, Semigalię, księstwa ruskie i inflanckie. Dla księcia Radziwiłła województwo nowogrodzkie z innymi posiadłościami, gdziekolwiek je dotąd ma, prawem zwierzchnictwa. Dla najj. elektora brandenburskiego województwa łęczyckie, kaliskie, poznańskie i sieradzkie z ziemią wieluńską (...). Pozostałą część Małej i Wielkiej Polski, i co jeszcze do Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego należy, z wyjątkiem ziem zarezerwowanych powyżej lub w artykule następnym, wszystko to przejdzie na własność jęgo Wysokości (...).

Na podstawie źródła A wykonaj polecenia:

- a. Wskaż przyczyny podpisania układu w Radnot
- b. Wymień uczestników umowy rozbiorowej i wskaż na mapie tereny jakie miał otrzymać każdy z nich.

B. Poddanie się magnatów i szlachty wielkopolskiej Szwedom pod Ujściem w 1655 r.

Źródło: Warunki kapitulacji pod Ujściem w 1655 r. zamieszczone w zbiorze dokumentów i listów zebranych przez Jakuba Michałowskiego, szlachcica z wojew. krakowskiego, żyjącego w XVII w., J. Michałowski, *Księga pamiątkowa*, Kraków 1864, s. 762-763.



To się stało w niedzielę 25 iulii [lipca.]

Kondycje stanęły ab utrinque [z obu stron] poprzysiężone.

Liberum exercitium religionis [wolne wyznanie religii] i clerus [duchowieństwo] żeby zostawał przy swoich beneficjach et immunitatibus [majątkach i przywilejach].

Trybunał zwyczajny; grodzkie sądy podług dawnego zwyczaju. Oddanie przysięgi do Poznania królowi szwedzkiemu, albo w Gnieźnie za przyjazdem królewskim. Aprobacja wszystkich przywilejów antecedentium regum [poprzednich królów], i ad prosecutionem [do uchwalenia] przypadające podług woli króla szwedzkiego ma konferować.

Ziemskie dobra mają być wolne od żołnierza, pod gardłem oberszterów; a jeśli-by z królem terazniejszym przyszło do bitwy, żeby w tem stanu szlacheckiego zaniechane.

Wnosili i te ichmć, aby król szwedzki tytułem polskim pierwej się pisał, aniżeli szwedzkim.

Wnieśli i to, żeby król był katolickim: powiedział Wittemberg, że to może król dla nich uczynić.

Obiecali króla do Poznania do przyszłej niedzieli za tydzień w ośmi tysięcy wprowadzić. Chwałą bardzo lud jego i spraw ich nie mogą się chwalić także i rząd. Ordynacją, chleb, piwo i mięso płacą: dyscyplina wojskowa wielka i porządna.

Po tej decyzji był bankiet z podziwieniem wszystkich u Wittemberga. (...) Przyznawali, że wszystkiego dostatek było. Na tym bankiecie piwa kto chciał, za wielkiem je musiał mieć uproszeniem: wina w bród każdemu dawano. Dziwna rzecz, że się nikt nie wadził z naszych choć się wszyscy bardzo byli popili. (...)

Na podstawie źródła B wykonaj polecenia:

- Omów okoliczności i powody poddania się Szwedom szlachty wielkopolskiej. Skonfrontuj wizję Henryka Sienkiewicza opisującego kapitulację pod Ujściem z prawdą historyczną.
- Wymień warunki na jakich szlachta polska poddała się królowi szwedzkiemu. Oceń ich wiarygodność.
- Porównaj uwagi na temat zachowania się szwedzkich wojsk z relacją Cebrowskiego. Zastanów się dlaczego jest tak widoczny kontrast.

C. Traktat welawski – 1657 r.

Źródło: Cyt. za: *Upadek międzynarodowego znaczenia Polski z wieku XVII – XVIII. Teksty źródłowe do nauki historii w szkole*, nr 17, oprac. Z. Libiszowska, Warszawa 1960, s. 7.

(...) Wzwyż wspomniony pokój, jako wiecznemi czasy wierny, szczerzy być ma, tak też od tegoż samego momentu wszelkie z obu stron między obiema wojskami i poddanymi

nieprzyjaźni ustać mają. Żadna strona ku szkodzie drugiej niczego czynić nie będzie, ani nikomu co podobnego czynić nie dozwoli, ale jedna drugiej chwałę, pożytek i bezpieczeństwo wszystkimi sposobami pomnażać będzie. Cokolwiek zaś podczas tych wojen bądź jednej lub drugiej stronic, tak w Królestwie Polskim jako i w Prusach Książęcych, bądź każdemu z osobna ich obywatelowi, od jednej lub drugiej strony krzywd, uszkodzenia, przykrości, czyli to przez gwałt i wyprawy wojskowe, czyli przez podatki, zabranie, lub insze sposoby uczyniono, to wszystko jako w wiecznym zapomnieniu pogrzebione, tak też nigdy wzniecane nic będzie. (...)

Najjaś Kurfisz [elektor] wszystko co po całym Królestwie Polskim i W. Ks. L. i biskupstwie warmińskim przez tę wojnę, albo traktaty szwedzkie jakimkolwiek sposobem opanował i rzeczą samą dzierżył, (...) zupełnie odda i bez żadnej rezerwy przywróci (...) Lubo zaś Najjaś. Kurfisz i wszyscy męskiej płci następcy jego od leńskiego [lennego] poddaństwa, którym dotąd Królowi i Rzpltej Polskiej obowiązani byli, i od wszystkich tych powinności, które za tym idą, uwalniają się, nie przeto jednak oderwanie lenna na zawsze na tym idzie; ale gdy męskiej płci z wspomnianej linii prawej kurfirsztowskiej pochodzącej nie stanie Najjaś. Królom i Rzpltej Polskiej swoje zupełne nad wspomnianym Księstwem zostanie się prawo, a przeto tym sposobem wspomniane księstwo od Rzpltej oderwane być nic może. Który to atoli warunek, przed ziszczeniem się takowego przypadku, prawu najwyższego panowania Najjaś. Kurfirsztu i jego potomstwa w niczym uwłoczyć nie ma. (...)

Na podstawie źródła C wykonaj polecenia:

- a. Jakimi powodami kierował się Jan Kazimierz zawierając układ z elektorem brandenburskim?
- b. Wymień główne postanowienia traktatu.
- c. Jakie postanowienia względem Prus Książęcych zawarto w traktacie?
- d. Jakie znaczenie miał traktat welawski dla losów Rzeczypospolitej i państwa Hohenzollernów?

KRÓL, KRÓLOWA I PODDANI

A. Godła Rzeczypospolitej Obojga Narodów z drugiej połowy XVII wieku.

Na podstawie źródła A wykonaj polecenia:

- a. Przyporządkuj godła do odpowiednich podpisów.
 1. Godło Rzeczypospolitej z czasów Wazów
 2. Godło Rzeczypospolitej z czasów dynastii Wettinów
 3. Godło Rzeczypospolitej z czasów Michała Korybuta Wiśniowieckiego
 4. Godło Rzeczypospolitej z czasów Jana III Sobieskiego



B. Król i jego poddani

Źródło: Bernard O'Connor, *Historia Polski*, Muzeum Pałac w Wilanowie 2012, s. 196.

Co się tyczy osoby króla Sobieskiego, był władcą wysokim i korpulentnym, o okrągłej twarzy i dużych oczach. Zawsze ubierał się tak samo jak jego poddani. (...)

Włosy ścinają wokół uszu, jak mnisi. Noszą futrzane czapki i sumiaste wąsy, natomiast nie korzystają z kołnierzyków. Zakładają długie płaszcze sięgające do samej podłogi, a spodnią kamizelkę tej samej długości spinają pasem w okolicach talii. Rękawy są bardzo wąskie (...) zbiegają się w nadgarstkach z połą biegnącą od spodu ręki aż do szyi, którą odwijają w czasie upału i opuszczają w czasie chłodu, ponieważ nie noszą rękawiczek. Ten długi płaszcz szyty jest z mocnej tkaniny, a w zimie podszywany dodatkowo grubym futrem natomiast w lecie jedynie lekkim jedwabiem (...). Pod kamizelką noszą szeroką koszulę, podobną do damskich bluzek, związanych luźno wokół szyi, z szerokimi rękawami sięgającymi aż do nadgarstków. Spodnie są również bardzo szerokie i łączą się z pończochami. Zamiast butów noszą zawsze, zarówno za granicą jak i w kraju, tureckie skórzane kozaki z bardzo cienkimi podeszwami i wydrążonymi obcasami zrobionymi z żelaza wygiętego niczym obręcz, w kształcie półksiężyca. Szable noszą w płaskiej pochwie o równej szerokości od rękojeści do końca, zwykle bogato wysadzanej brylantami. (...) ich strój wygląda bardzo męsko, zwłaszcza u jeźdźcy siedzącego na końskim grzbiecie, i jest najkosztowniejszy z wszystkich jakie widziałem w Europie. Ich futra są wspaniałe i cenne – same czapki kosztują niekiedy 20 czy 30 gwinei⁶. Fasony ubiorów zmieniają się tam tak często, jak w krajach zachodnich”.

Na podstawie źródła B wykonaj polecenia:

- Wymień charakterystyczne cechy ubioru i wyglądu Polaka z drugiej połowy XVII wieku.

⁶ Stanowiło by to równowartość 420 – 630 złotych polskich.

C. Cechy narodu polskiego w oczach cudzoziemca

Ulryk Werdum, *Dziennik podróży 1670-1672*. Dziennik wyprawy polowej 1671, oprac. D. Milewski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2012, s. 67-68.

Polacy wyznający religię rzymskokatolicką są tak gorliwymi papistami, jak chyba Hiszpanie lub Irlandczycy, a w nabożeństwie swym więcej zabobonni niż pobożni. Kiedy się modlą lub słuchają mszy, chrapią lub charkają, wzdychając tak, że z daleka już ich słyszać, upadają na ziemię, biją głowę w mur i ławki, uderzają sami siebie w twarz i wyprawiają inne w tym rodzaju dziwactwa, z których naśmiewają się papiści z innych narodów. W piątek nie tylko nie jadają mięsa, lecz nawet jaj, masła, sera albo mleka. Ryby i jarzyny, których wtedy używają, muszą być przygotowane tylko na oleju. (...) Naród polski w ogóle niedbały i leniwy, uprawia tylko najniezbędniejsze pola, a resztę zostawia odłogiem. Stąd wynika, że większa część ich domów i kościołów jest zbudowana z drewna, choć posiadają obficie tak łamane kamienie, jak i dobrą glinę do cegły. Drzewa zaś, jako tego, co mają w największej obfitości zawsze pod ręką, używają do wszystkiego, tak że znajdziesz cały dom, w którym, z wyjątkiem kilku glinianych naczyń i łańchmanów na odzienie, we wszystkich domowych sprzętach i potrzebach od dołu do góry nie znajdziesz nic, jak drzewo (...). W ich pługach, wozach, sankach nie ma nic prócz drzewa, a brony robią, wiążąc na krzyż drewniane patyki wiciami (...)

Na podstawie źródła C wykonaj polecenia:

- Wskaż na jakie charakterystyczne zachowania zwrócił uwagę Werdum opisując religijność Polaków.
- Wymień cechy charakterystyczne jakie Werdum dostrzega u Polaków.
- Dlaczego takie zdziwienie wzbudza u autora źródła tak powszechne użycie drewna w życiu codziennym i sposób uprawy roli. Czy osądy Werduma są wiarygodne?

D. Fragment kazania biskupa przemyskiego Jerzego Albrechta Denhoffa wygłoszonym 27 maja 1697 roku w trakcie bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego.

Cyt. za: R. Mączyński, *Konfesja św. Felicissimy patronki wolnej elekcji*, *Mówią wieki*, nr 9, 1986, s. 25.

Primo: żeby był jako lew, co by to nie o pokojowych wczasach (...), ale z hetmanami o wojnach, z ministrami *status* o dobrze Rzeczypospolitej traktował, co by nie pierwiej na głowę swoją wziął koronę niż szyszak, nie pierwiej berło w rękę, niż szablę; co by zaraz elektorom swoim uczynił estymacją u postronnych narodów, że się na elekcje swoim nie zawiedli. *Secundo*: trzeba, żeby był jako kur wspaniały, z lekkimi ludźmi nie konwersujący, o dobro pospolite czuły, sejmów, sejmików nie mieszejący, żeby nigdy u niego nie była posępność, upór, zawziętość, ale żeby każdemu z poddanych swoich głosił, jako kur, dobry dzień. *Tertio*: „trzeba, żeby był jako baranek (...) aby gdy mu co

prawdę rzekną *principessenatus*, w niesmak to nie obracał, ale jako baranek łaskawie przyjmował. (...) by cierpliwie i o jednej godzinie przy podpisach siedział aby się wygodziło obywatelom z daleka przyjeżdżającym (...).

Na podstawie źródła D wykonaj polecenia:

- a. Posługując się źródła E. napisz jakimi cechami powinien odznaczać się król Polski.
- b. Sformułuj wnioski.

KRÓL WOJOWNIK

A. Walki pod Chocimiem

Philippe Dupont, *Pamiętniki historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, oprac. D. Milewski, Muzeum Pałac w Wilanowie 2011, s. 88-89.

Noc była wyjątkowo nieprzyjemna z powodu śniegu z deszczem, który padał nieustannie. Mimo tej niedogodności obie armie pozostały na swych stanowiskach (...). Nikomu nie dozwolono się oddalić. Sobieski dawał swoim przykład, gdyż nie chciał, by wzniesiono mu namiot, w którym mógłby się schronić przed niepogodą w tak nieprzyjemną noc. Częściowo spędził ją, siedząc na lawecie armaty, częściowo spacerując dla rozgrzewki.

Jedenastego listopada (...) jeszcze przed świtem, hetman rozkazał, by przygotowano ołtarz, przed którym można będzie odprawić mszę. Gdy wykonano ten rozkaz, we wschodzącym świetle dnia dostrzegł, że szeregi nieprzyjaciół były mocno przerzedzone. (...) Turcy, dużo delikatniejsi od Polaków, byli zmęczeni dwudziestoczerogodzinnym stanem w szyku bojowym i, co więcej przekonani, że nie ośmielimy się zaatakować ich w biały dzień, poszli więc odpocząć lub zjeść i się odświeżyć. Uznał, że jest to moment, na który czekał od dawna.

Natychmiast rozkazał adiutantom, by zanieśli do wszystkich linii rozkaz natychmiastowego ataku i nie czekając, aż wyruszą inne oddziały, sam stanął na czele regimentsu dragonów i pieszo wymaszerował w stronę okopów. (...)

Nigdy żołnierze nie walczyli z większą brawurą niż ten oddział dragonów, ale też nigdy nie mieli piękniejszego przykładu niż ten, który dał im Sobieski. Dzielnie wytrzymał on zdwojone ataki nieprzyjaciół. (...) Hetman parł nieprzyjaciół przed sobą przez środek obozu (...) Ogień walki nie przeszkadzał hetmanowi myśleć o wszystkim. (...)

Na podstawie źródła A wykonaj polecenia:

- a. Co według autora źródła zdecydowało o zwycięstwie Polaków.
- b. Jak Dupont ocenia zachowanie i sposób dowodzenia przez hetmana Sobieskiego.

B. Bitwa pod Chocimiem

Źródło: Akwaforta Jana Luykena?, Polona

Na podstawie źródła B wykonaj polecenia:

- Na pierwszym planie ukazany jest hetman Jan Sobieski. Spróbuj określić jego rolę w bitwie.
- Określ czy wyobrażenie hetmana jest zgodne z prawdą historyczną. Wyjaśnij taki a nie inny sposób przedstawienia Sobieskiego.



C. Sposób prowadzenia wojny z Turcją

List Jana III do hetmana Mikołaja Sieniawskiego 28 VII 1683 roku

Cyt. za: Z. Wójcik, *Jan Sobieski*, Warszawa 1983, s. 322.

Lubo Wiedeń zginie, lubo się obroni, wszystko to nam nie na rękę będzie (...) bo lepiej w cudzej ziemi, o cudzym chlebie, w asystencji wszystkich sił imperii, nie tylko samego cesarza wojować, aniżeli samym się bronić o swym chlebie i kiedy nas jeszcze przyjaciele i sąsiedzi odstąpią, gdy im w takim razie prędkiego nie damy sukursu.

Na podstawie źródła C wykonaj polecenia:

Wyjaśnij sens sojuszu zawartego pomiędzy Rzeczpospolitą a Cesarstwem Habsburgów.

E. Portret anonimowego rytownika polskiego ukazujący Jan III Sobieskiego

Źródło: Jakub Kazimierz Haur, *Skład albo Skarbiec znakomitych sekretów o ekonomii ziemianskiej...*, Kraków 1693.

Na podstawie źródła E i wiedzy pozaźródłowej wykonaj polecenia:

- Wymień miejsca polskich zwycięstw nad Turkami (krainy i miejscowości)
- Kogo symbolizują postacie podtrzymujące mapę?
- Wskaż symbole władzy królewskiej Jana III i tych świadczących o odniesionych zwycięstwach.
- Wyjaśnij ideologiczne przesłanie źródła.





Zrealizowano ze środków Instytutu Książki
w ramach obchodów Roku Sienkiewicza 2016
przygotowanych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Organizator



POLONA/



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA



Mecenat